

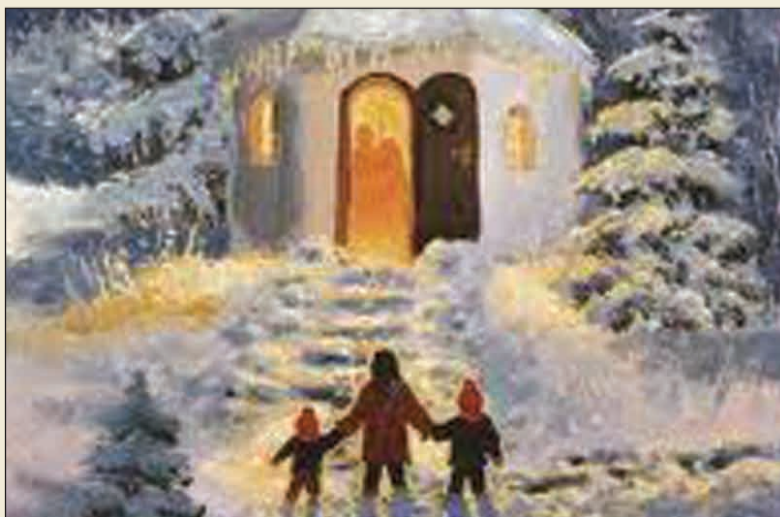


*z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
moc zdrowia i szczęścia
Życzy Redakcja i Wydawca*

ŚWIĘTA - CZAS REFLEKSJI I WYPOCZYNKU

Święta, święta... Na ogół je lubimy, bo są okazją do rodzinnych spotkań i wypoczynku. Kochamy niepowtarzalną atmosferę świąt, zapachy ciast, pierogów z kapustą i grzybami, blask choinkowych lampek. I to niesamowite wspólne śpiewanie kolęd...

Co nas najbardziej urzeka? Chyba właśnie ta atmosfera. A przecież święta Bożego Narodzenia to „wynalazek” stosunkowo młody, podobnie zresztą jak choinkowe drzew-

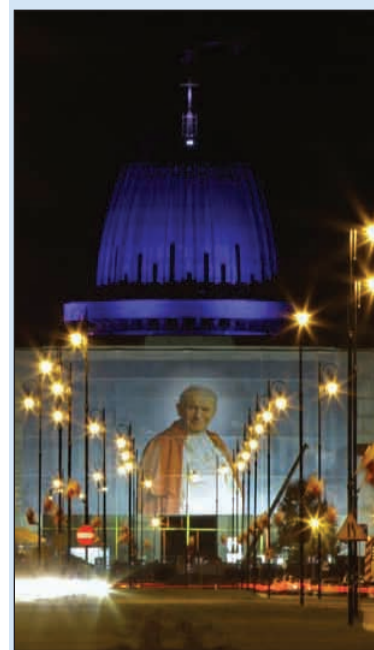


ko w naszym domu. Te barwne zwyczaje przywędrowały do nas z Rzymu, Czech, Niemiec. Wzorowane często na zwyczajach pogańskich, ale przystosowanych do potrzeb chrześcijaństwa. W „Encyklopedii staropolskiej” Aleksandra Brücknera i Karola Estreichera czytamy, że zwyczaj świętowania przyjął się u nas już w średniowieczu. Oddajmy głos profesorowi A. Brücknerowi, znakomitemu znawcy naszej kultury.

str. 8

Rzgowianie oświetlają ŚOB i Kopiec Piłsudskiego

Skomplikowane instalacje elektryczne, w tym spektakularne oświetlenie kopuły i muzeum znajdującego się w kompleksie Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, wykonuje rzgowska firma „EL SERWIS” należąca do Jarosława Mirzejewskiego. W uznaniu jej rzetelnej dziewięcioletniej roboty na budowach niemal całego kraju, w ubiegłym miesiącu uhonorowano ją prestiżową nominacją do Nagrody Gospodarczej Województwa Łódzkiego w kategorii „Małe Przedsiębiorstwo”.



W pierwszej połowie bieżącego roku firma J. Mirzejewskiego wykonała gratis oryginalne oświetlenie nowego krzyża na Starym Rynku w Rzgowie. To zaledwie próbka tego, co trzeba zrealizować we wspomnianej warszawskiej świątyni.

str. 3



Pisanę nad Nerem ROZNIJMY SIĘ PIĘKNIE

Jesteśmy podzieleni. Nawet przy świątecznym stole trudno o całkowitą jedność i zgodę. Nie zamierzam rozwódzić się nad przyczynami tego zjawiska, ograniczę się tylko do stwierdzenia, że politycy zrobili bardzo dużo, by zamienić niejedną wodę na wino.

Teraz chciałbym jednak spojrzeć na to zjawisko od innej strony. Pan o cennym dorobku pedagogicznym, z siwymi włosami, nie potrafi ukryć swojej nienawiści do ludzi myślących inaczej. Dla niego burmistrz broniący racji swoich i samorządu jest wrogiem numer jeden. Podobnie dziennikarz, bo staje po stronie rozsądku i władzy. Według tego mentora – wszyscy powinni myśleć jak on. Przekonuje, że Rzgowowi niepotrzebna jest obwodnica, bo to wymysł „Ptaka” i stronników tej firmy. Na ripostę, że na obwodnicę od lat czekają mieszkańcy choćby Grodziskiej, odwraca się w drugą stronę i nie podejmuje tematu.

Pani Krystyna krytykuje zmodernizowane centrum miasta z jego parkiem, będące wizytówką Rzgowa. Bo według niej wydano zbyt dużo pieniędzy, bo za dużo granitu, a i fontanny jakoś tak dziwnie pracują i kojarzą jej się jedynie z seksem. Nie zważa na opinie krańcowo odmienne, chwłające samorząd za to, że zadbał wreszcie o ten reprezentacyjny kawałek miasta i postulujące dalsze porządkowanie okolicznej zabudowy. O opiniach przybyszów nie chce się nawet pisać, bo nie mają nic wspólnego z biadoleniem malkontentów.

Dlaczego o tym wszystkim piszę po raz kolejny? Bo odnośnię wrażenie, że wielu rzgowianom zdrowy rozsądek przysłoniła nienawiść. Bezinteresowna, a może bezrozumna? Dlaczego tak czynią? Może właśnie w ten sposób leczą swoje frustracje i kompleksy, a może tylko w ten sposób mogą zwrócić na siebie uwagę. Jeśli takie byłyby motywy ich działania, świadczyłyby o tym, że ludzie ci nie mają możliwości wyrażania swoich opinii i uczestnictwa w zdrowym ścieraniu się różnorodnych postaw i argumentacji. Gdzieś zatem pozatykały się kanały społecznej komunikacji!

Marzy mi się zdrowe dyskusowanie i wypracowywanie decyzji uwzględniających przede wszystkim interes społeczny, ale i nie zapominających o tym, czego oczekuje poszczególny mieszkaniec Pabianickiej czy Grodziskiej. Różnijmy się zatem pięknie, nie obrażając się wzajemnie, szanując swoje i innych argumenty. Żyjemy zbyt krótko, by marnować czas i zdrowie na kłótnie, które nie posuwają świata do przodu. Niech robią to za nas politycy... Tego życzę wszystkim Czytelnikom „Gazety”.

Zastępca

Wieś czy miasto?

Choć od przywrócenia Rzgowowi praw miejskich mija już osiem lat, wielu mieszkańców wciąż nie może się pogodzić z tym faktem, co pokutuje nie tylko w mentalności, ale i nazewnictwie. Gminny Dom Kultury czy Gminny Ośrodek Sportu, Turystyki i Rekreacji to przykla-

dy, których tutaj jest znacznie więcej. Z duchem czasów poszedł jedynie ośrodek pomocy społecznej...

A wydawało się, że kilkuletnia batalia o przywrócenie statusu miasta wiązała się właśnie z jego awansem i nawiązaniem do tradycji sprzed wieków. Tymczasem kulty-

wowanie gminnego charakteru w nazewnictwie nawiązuje do okresu degradacji społecznej i politycznej oraz zastój gospodarczego w życiu Rzgowa. Zwolennikom tego bezustannego podkreślania gminnego charakteru grodu nad Nerem podpowiadamy, że mogą jeszcze przypomnieć

i nobilitować wieś Gospodarz, która z woli carskich urzędników stała się centrum gminy i narzędziem dodatkowego upokorzenia dla dawnego miasta.

Można zapytać krótko: po co ta cała zabawa w odzyskiwanie praw miejskich? Przecież mogło być wszystko po staremu. Jeśli jednak powiedziało się „a”, to wypada być konsekwentnym i powiedzieć „b”. Nie ma się czego wstydzić!

Piotr Sawicki

Za wodę i ścieki po nowemu

Od 1 stycznia br. w mieście i gminie Rzgów obowiązywać będzie nowa taryfa opłat za wodę i ścieki. Zatwierdzono ją na wniosek Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie podczas listopadowej sesji Rady Miejskiej.

Oto jak wyglądają nowe opłaty za wodę pitną. Gospodarstwa

domowe, a także placówki oświaty, kultury, ochrony zdrowia, opieki społecznej, administracji oraz gospodarstwa rolne i ogrodnicze za 1 m sześć. wody płacić będą netto 2,65 zł i brutto (z 8-procentowym podatkiem) - 2,70 zł, już po odliczeniu 15-groszowej dopłaty z kasy samorządu. Odbiorcy prze-

mysłowi i prowadzący działalność gospodarczą płacić będą 2,68 zł (brutto 2,89 zł).

Także w przypadku ścieków gospodarstwa domowe będą korzystać z dopłaty do każdego metra sześciennego wys. 0,75 zł. Za 1 m sześć. ścieków trzeba więc będzie zapłacić 4,14 zł netto, już

po odliczeniu wspomnianej ulgi, a brutto 4,47. Odprowadzający ścieki przemysłowe i prowadzący działalność gospodarczą będą musieli zapłacić netto 4,89 zł (brutto 5,29 zł).

Podwyżki opłat nie są więc duże i na tle taryf obowiązujących w innych miastach czy gminach kształtują się na znośnym poziomie.

(ER)

AWARIA NA GÓRNEJ

To jedna z wielu awarii w Gminnym Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie. Od innych różniła się tylko tym, że wcześniej tego typu uszkodzenia usuwali fachowcy z Łodzi, co oczywiście sporo kosztowało. Teraz ekipa GZWiK uzbroidła się w odpowiednie narzędzia

i samodzielnie, do tego znacznie taniej, wydobyla ze studni uszkodzoną pompę, usuwając jednocześnie awarię. A studnia przy ulicy Górnej ma głębokość 160 metrów, na szczęście wspomniana pompa znajdowała się znacznie bliżej powierzchni ziemi.

Dodajmy jeszcze, że rzgowscy wodociągowcy czuwają nad sprawnym funkcjonowaniem 10 takich studzien znajdujących się w mieście i gminie. W samym Rzgowie wodę do domów dostarczają 2 studnie.

(ER)



Powstanie nowa miejska spółka?

MPGK szansą dla Rzgowa

Tak przynajmniej można sądzić po dyskusji, jaką niedawno toczyli rzgowscy radni. Samorząd nie może nadzorować swojego składowiska odpadów na dotychczasowych zasadach, natomiast może to robić niejako w jego imieniu dzierżawca lub własna spółka Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. A że miasto nie chce utracić kontroli

nad składowiskiem, gdzie znajduje się m. in. punkt selektywnej zbiórki odpadów i gdzie można wywozić np. odpady z ulic czy parku, radni zaczęli się przychylić do koncepcji utworzenia spółki. Dodatkowo miałyby się zajmować także naprawami i modernizacjami dróg.

Wątpliwości wielu radnych budziły głównie koszty utrzy-

mania takiej spółki. Zdaniem zarówno burmistrza Jana Mielczarka jak i przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Bartoszewskiego, nowa spółka będzie trochę kosztować, ale per saldo i tak opłaci się to mieszkańcom miasta i gminy.

Decyzja w sprawie utworzenia spółki jeszcze nie zapadła, będzie to mogło nastąpić dopiero pod-

czas najbliższej sesji Rady Miejskiej. Sprawa wydaje się raczej przesądzona, bo gospodarze Rzgowa nie chcą utracić kontroli nad składowiskiem odpadów, które od dawna dobrze służy mieszkańcom. Zarówno wydzierżawienie jak i szybkie zamknięcie go i tak nie rozwiąże wielu problemów związanych z gospodarką odpadami, bo wcześniej czy później właśnie samorząd czekać będzie rekultywacja tego obiektu, a potem kilkudziesięcioletni nadzór nad nim.

(PO)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej odbyła się 18 bm. Radni zdjęli z porządku obrad uchwały dotyczące budżetu na 2014 rok oraz powołania Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Termin zatwierdzenia nowego budżetu - do końca stycznia 2014 r.

BUDŻET na 2014 rok (w granicach 35 mln zł) prawdopodobnie będzie niekorzystny dla inwestycji. W przeszłości środków własnych bywało 11 mln zł, w przyszłym roku może być

zaledwie ok. 2 mln zł. Jedynym ratunkiem będzie kredyt.

OPLATA ADIACENCCKA - miała być 15-procentowa stawka z tytułu wzrostu wartości nieruchomości np. w wyniku podziału, ale radni zaakceptowali tylko 10 proc.

HAŁAS na ul. Grodziskiej - radny P. Salski domaga się zdecydowanego działania w sprawie zmniejszenia hałasu i poprawy bezpieczeństwa. Według burmistrza J. Mielczarka szansą na radykalne rozwiązanie problemu jest obwodnica, z której jednak na razie zrezygnowano

ze względu na koszty i kłopoty z wykupem gruntów.

108 ROCZNICA OSP w Rzgowie - jubileusz jubileuszem, a strażacy zagrozili wycofaniem jednostki z krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z powodu braku pieniędzy. Jednak jak się okazało, pieniądze na ten rok samorząd im zagwarantował zgodnie z planem, ale wydali więcej niż powinni... Sytuacja się powtarza, tak samo było w 2012. To dziwne, bo druhowie co roku otrzymują więcej niż planują...

ZAWISZA kopie piłkę coraz gorzej - ubolewali rzgowscy

radni. Samorządowcy muszą częściej jeździć z drużyną na mecze, bo to sprzyja mobilizacji zawodników - mówiono. Na przykład w Kleszczowie był remis na miarę... sukcesu.

SZLACHETNA PACZKA - jak poinformowała koordynatorka regionalna Klaudia Zaborowska, odwiedzone wiele rodzin, spośród których zakwalifikowano do pomocy 14.

NOWE ULICE - w Bronisynie Dworskim przybyła ul. Brójecka (dłg. 470 m), zaś w Konstancynie - ul. Przyrodnicza (124 m).

Niedotrzymane obietnice

Mimo wydanych przez Powiatową Inspekcję Nadzoru Budowlanego decyzji o rozbiórce obydwu części starego „Polrosu” nie widać żadnego postępu w tej sprawie. Choć spodziewaliśmy się tego, to nie możemy biernie akceptować faktu, że kupcy - mimo obowiązującego zakazu - nadal parkują w pobliżu zrujnowanej hali, która w czasie ostatnich wichur dosłownie trzeszczała w posadach. Jest zrozumiałe, że kupcy potrzebują zarówno krytego parkingu jak i hotelu, ale muszą być one legalne i całkowicie bezpieczne. Nasze zastrzeżenia budzi zwłaszcza postępowanie managerów „Ptaka”, którzy - wbrew obietnicom - dostroili się jakoś do sąsiadów z firmy „Cholaś” i przeciągają sprawę do swoistego „kręcenia lodów”, zamiast ostatecznie rozwiązać problem. Ciekawe co jeszcze musimy zrobić i gdzie napisać, żeby odpowiedzialni ludzie zlikwidowali istniejące zagrożenie ze strony tej ruiny?

Uważamy niezmiennie, że prawo musi być jednakowo stosowane wobec każdego podmiotu, a nie uznaniowo, jak miało to miejsce wielokrotnie w przeszłości. Kupcy i ich klienci oraz partnerzy mają pełne prawo do przebywania w obiektach o odpowiednio wysokich parametrach bezpieczeństwa, które centrom

handlowym są stawiane zarówno przez przepisy krajowe jak i prawo UE. Zakończenie wszystkich prac modernizacyjnych w nowym „Polrosie” będzie dowodem na to, że wyznaczone przepisami parametry i standardy, a nie układy czy łapówki, będą decydować o istnieniu centrów handlowych. Ze swej strony zapewniamy, że z prawdzi-

wą ulgą zapomnimy o magazynie roślin przy Tuszyńskiej 72/74, ale na pewno wrócimy do sprawy za 2-3 miesiące, kiedy mają się zakończyć modernizacje tego obiektu. Obawiamy się bowiem, że stan ich zaawansowania nie ulegnie poprawie i czekać nas będzie kolejne wydłużenie terminu wyznaczonego przez PINB.

Z innych nierozwiązanych problemów wraca jak bumerang sprawa uruchomienia drugiej, tak potrzebnej miejskiej linii autobusowej między Łodzią i Rzgowem. Dojazd do Rzgowa dla wielu łodzian pracujących tu i kupujących odzież nadal stanowi poważny problem i żadne mikro linie czy busy nie rozwiążą go. Tu potrzebna jest męska decyzja na najwyższym szczeblu i po prostu uruchomienie takiej linii w najbliższym możliwym terminie.

Brak postulowanych przez nas działań promocyjnych na rynkach zagranicznych powoduje, że nie słyhać zupełnie o nas na rynkach skandynawskich i w krajach starej Unii, a przecież tam też są nasi potencjalni klienci. Ze Skandynawami towarami „zimowymi”

można handlować nawet przez 8 miesięcy w roku. Mamy też wiele sygnałów potwierdzających istnienie zapotrzebowania na solidne polskie produkty odzieżowe na rynkach niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i austriackim. Dlatego trzeba pilnie uruchomić działania promocyjne na tych i innych, tradycyjnych naszych rynkach zagranicznych, bowiem gasnący rynek krajowy, szybko podbijany przez placówki sieciowe, bardzo zredukował swoje zakupy u polskich producentów.

Życzymy wszystkim Czytelnikom „Gazety Rzgowskiej” dotrzymania i realizacji obietnic składanych w bieżącym roku, a także tych deklarowanych w 2014 roku.

Zarząd OFSKiP

Prezent dla Starej Huty



Przyjacielskie kontakty Rzgowa ze Starą Hutą na Ukrainie trwają już od lat i owocują kolejnymi efektami. Oto w tych dniach przebywała na Ukrainie delegacja samorządu i strażaków z OSP gminy Rzgów z burmistrzem Janem Mielczarkiem

na czele, która przekazała w prezencie naszym przyjacielom, m.in. z Towarzystwa Kultury Polskiej im. Jana Pawła II, pług do odśnieżania. Urządzenie to można zainstalować do wcześniej podarowanego samochodu strażackiego m-ki „Star”. Zimy na Ukrainie są wyjątkowo śnieżne i uciążliwe, więc prezent ze Rzgowa będzie bardzo przydatny.

To nie jedyny dowód wzajemnego wspierania się. Rzgowianie już przed laty pomagali materialnie uczniom ze szkoły w Starej Hucie. (PO)

Rzgowianie oświetlają ŚOB i Kopiec Piłsudskiego

dokończenie ze str. 1

Oświetlenie tej oryginalnej budowli, a szczególnie kopuły świątyni, to bardzo skomplikowane zadanie. Chyba jeszcze bardziej oryginalne będzie oświetlenie muzeum. – Tu istotna będzie gra światła i duża ich dynamika – mówi J. Mirzejewski.

Dodajmy jeszcze, że rzgowskiej firmie zlecono kilka innych

prestizowych i spektakularnych zadań: m.in. od roku realizuje ona pilotażowy program Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na administrowanie i zarząd budynkami wzdłuż odcinka autostrady A-2 Stryków – Konin, a także przyczynia się do zbudowania nowego oświetlenia Kopca Piłsudskiego w Krakowie.

(PO)



Autostradą do Rzgowa

Można już jechać tylko 2-kilometrowym odcinkiem autostrady A-1 w rejonie Romanowa, gdzie znajduje się wielkie skrzyżowanie tej arterii z budowaną drogą ekspresową S-8. Cała autostrada, która już za kilka lat umożliwi rzgowianom dobre połączenie z Bałtykiem i górami, jest jeszcze w budowie, ale nasz kilkukilometrowy odcinek jest już całkowicie gotowy, choć nie połączony jeszcze z A-1. Na autostradzie możemy zobaczyć oznakowanie pionowe i poziome, wiadukty i luksusowe przejście dla zwierząt.

Zbliżamy się też powoli do końca budowy wspomnianej dwujezdniówki S-8. 29 listopada br. reporter „Gazety Rzgowskiej” po raz pierwszy przejechał cały prawie 20-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S-8 zbudowany w naszym rejonie przez firmę „Budimex”. Zbu-

dowany przed terminem, co trzeba podkreślić z uznaniem, bo przecież znamy doskonale perturbacje z innymi nowymi arteriami w kraju. Oczywiście kilka pozostałych odcinków tej 100-kilometrowej inwestycji w naszym województwie znajduje się wciąż w realizacji.

Na spotkanie w sprawie tego pierwszego gotowego już praktycznie odcinka S-8 zaprosił nas inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi, ale na konferencji prasowej był też dyrektor kontraktu Dariusz Demianiuk, któremu w dużej mierze za-

wdzięczać należy sukces inwestycji, a także rzecznik prasowy „Budimeksu” – Bożena Wielgo. Planowany termin zakończenia zadania to 5 stycznia br. Do tego momentu musi być zakończona cała „papierologia”, trzeba też wykonać trochę ostatnich prac kosmetycznych. Oczywiście

grupa pracowników „Budimeksu” będzie obecna w Rzgowie aż do maja 2014 r., bo będą musieli dopilnować ostatnich zadań związanych m.in. z rękomią i gwarancją. A ta ostatnia obowiązywać będzie przez 5 lat.

str. 8

TRZY PYTANIA DO...

inż. Doroty Dudziak

z firmy SKANSKA finalizującej budowę węzła na skrzyżowaniu A-1 i S-8



- Za kilka tygodni pomyślny, bo terminowy finał budowy odcinka autostrady A-1 i skrzyżowania tej arterii z drogą ekspresową S-8, czy było to łatwe zadanie dla wykonawcy?

- To raczej normalna inwestycja, choć dość skomplikowana głównie ze względu na duże obiekty inżynierskie i betonową na-

wierzchnię autostrady. Roboty zasadnicze już skończyliśmy, gotowe są wiadukty w rejonie Romanowa i Modlicy, a także cały węzeł na skrzyżowaniu A-1 i S-8. Zlikwidowaliśmy także naszą bazę w pobliżu Romanowa i przywróciliśmy okoliczne tereny rolnictwu. Kończymy jeszcze ekrany akustyczne i wykonujemy sporo prac kosmetycznych. Do końca listopada skończyliśmy nasadzenia około 3 tysięcy krzewów, 2 tysiące pnączy, około 400 krzewów i 460 drzew. Nasadzenia skoncentrowane były w okolicy przejścia dla zwierząt, które powstało niedaleko wiaduktu na drodze Kalinko – Romanów. Ostateczny termin zakończenia inwestycji to 4 stycznia 2014 roku.

- Wygląda zatem na to, że SKANSKA wywiąże się ze swoich obowiązków w terminie. Przypomnijmy, kiedy rozpoczęła się budowa A-1 i wielkiego węzła na skrzyżowaniu tej autostrady z S-8 i jak przebiegały poszczególne etapy inwestycji realizowanej w dobrym tempie przez firmę SKANSKA?

- Na plac budowy weszliśmy w październiku 2011 roku. Początkowo zbudowaliśmy zaplecze, następnie ruszyły roboty gruntowe i budowa fundamentów pod obiekty inżynierskie. Równolegle powstawały wiadukty w rejonie Modlicy i Romanowa, a także przejście dla zwierząt nad autostradą. 27 września bieżącego roku oddaliśmy do użytku wspomniane dwa wiadukty, zakończyliśmy też budowę wspomnianego przejścia dla zwierząt, choć jeszcze przez jakiś czas wykonywaliśmy w tym rejonie nasadzenia krzewów. Na tym ostatnim obiekcie pojawiły się też liczne glazy, by zwierzęta w sposób naturalny mogła się tu przemieszczać.

- Ponad dwa lata budowy, sporo różnorodnych problemów także dla mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy musieli korzystać z objazdów. Teraz widać jak na dłoni fragment nowoczesnej arterii, która niedługo, mamy taką nadzieję – stanie się elementem kolejnego 40-kilometrowego odcinka autostrady Stryków – Tuszyń. Inwestycja była też ważnym za-

daniem dla firmy SKANSKA – proszę zatem powiedzieć, jakie były największe problemy związane z realizacją tego zadania?

- Trudno odpowiedzieć na tak postawione pytanie, bo bywały dni, gdy na placu budowy znajdowało się kilkuset pracowników i sporo różnorodnego sprzętu i trzeba było nad tym wszystkim zapanować, by roboty posuwały się do przodu niezależnie od warunków atmosferycznych i innych kłopotów towarzyszących zawsze realizacji tego typu zadania. Moim zdaniem szczególnego wysiłku wymagało wyjście naszych obiektów z ziemi, bo mieliśmy tu do czynienia z bardzo zróżnicowanym gruntem wymagającym wzmocnienia, a niejednokrotnie wymiany, by mogły na nim stanąć wielkie obiekty inżynierskie. Palowanie, czyli budowanie kilkunastometrowych fundamentów pod podpory wiaduktów, było zadaniem trudnym, wymagającym dużej dokładności. Gdy z tymi fundamentami wyszliśmy już z ziemi, roboty na powierzchni stały się znacznie łatwiejsze.

(P)

„Pelikan” raj dla pupilów

Jeśli ktoś kocha zwierzęta i ma pod swoim dachem chomika, królika, pieska, kotka czy nawet rybki – nie może omijać tego miejsca z prostego powodu – „Pelikan” to prawdziwy raj dla naszych pupilków. Tak, tak – nasi bracia mniejsi gdyby mogli tu zaglądać samodzielnie, z pewnością nie opuszczaliby tego miejsca z własnej woli. „Pelikan” bowiem to miejsce, gdzie znajdują się nie tylko smakołyki dla czworonogów, ale i takie atrakcje jak zabawki, domki i legowiska, nie mówiąc o eleganckich akcesoriach do higieny. Nasza wspaniała suczka przywyczała się bowiem do luksusowego szamponu, podobnie jak i nasz pies.



A w tym królestwie zwierząt dowodzi rodowita rzgowianka Dorota Przytułska, która każdego może oprowadzić po świecie zwierząt, zdradzając przy okazji wiele tajemnic obsługi naszych czworonożnych przyjaciół. Oczywiście karma karmie nie jest równa, podobnie jak różne domki czy inne atrakcje, których potrzebują kotki czy pieski. Ale są tu i nowinki, takie choćby jak woreczki do zbierania kup. Kupy roboty z tym nie ma, ale w Rzgowie ten sposób dbania o środowisko przyjmuje się bardzo powoli. Nie znaczy to, że rzgowianie udają, jak np. wielu łodzian, że nie ma problemu. Zestawy do sprzątnięcia znikają już z półek, a to dobrze świadczy o mieszkańcach naszego miasta.

„Pelikan” znajduje się w centrum Rzgowa od połowy sierpnia br. Skąd się wziął właśnie w Rzgowie – zapytaliśmy panią Dorotę.

- To był pomysł mojego syna, który wyprowadził się z Bydgoszczy i pracuje u przyszłego teścia w firmie „Hobby Dog”, m.in. produkującej i rozprowadzającej różnorodne artykuły dla zwierząt domowych. Zapotrzebowanie na tego typu artykuły w Rzgowie jest spore, choć początkowo wydawało się, że nie będzie klientów ani na pasze, ani na te zabawki czy domki dla zwierząt. Okazuje się, że rzgowianie kochają swoje pieski i kotki, nie szczędząc pieniędzy nie tylko na smaczną karmę, ale i różnorodne nowinki.

(ER)



Alarm w hali sportowej

Wczoraj niespodziewanie w hali sportowej GOSTiR w Rzgowie wybuchł pożar. Ogień pojawił się w pomieszczeniu zaplecza dla niepełnosprawnych.

W tym czasie w hali w zajęciach w różnych grupach uczestniczyło około 80 osób. Z ramienia gospodarza obiektu dyżur pełnił Robert Świerczyński.

Kierownik obiektu błyskawicznie zlokalizował źródło ognia i zadymienia, zarządzając natychmiastową ewakuację. To działanie niemal rutynowe, pozwalające na

uniknięcie ofiar w ludziach, bo z ogniem nie ma żartów, nawet gdy pożar jest niewielki. Otwarto wszystkie drzwi wyjściowe i ewakuacyjne i ludzie w krótkim czasie

opuścili halę. Na szczęście były to tylko ćwiczenia. Organizować je trzeba co jakiś czas, by w przypadku rzeczywistego zagrożenia ludzie wiedzieli, co robić i jak ratować zdrowie oraz życie.

Przedstawiciel Komendy Powiatowej PSP w Koluszkach dobrze ocenił ten próbny alarm.

(ER)

Bez polityki i gadulstwa

Rozmowa z dyr. Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie – Konradem Kobusem



- W takiej firmie jak Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie awaria jest w pewnym sensie czymś normalnym, jak choćby dzisiejsze uszkodzenie pompy studni głębinowej przy ulicy Górnej...

- Po to między innymi jesteśmy, aby usuwać awarie, a urzędów do nadzoru jest sporo. GZWiK ma do obsługi, oprócz sieci, 6 stacji uzdatniania wody, 17 przepompowni, 400 studni kanalizacji podciśnieniowej. Aktualnie pracuje 50 pomp. Staramy się na bieżąco przeglądać urządzenia, ale niekiedy i nowe ulegają uszkodzeniom. Muszę tutaj podziękować pracownikom Zakładu za wkład pracy wniesiony w utrzymanie sprawności tych urządzeń.

- Wspomnianą awarię usuwacie własnymi siłami, ale często korzystacie z pomocy firm zewnętrznych...

- Tak, korzystamy z firm zewnętrznych, gdy sami nie jesteśmy w stanie np. udrożnić kanalizacji, gdy ulegną awarii sterowniki, czyli elektronika. Nadal zastanawia mnie zjawisko wrzucania do kanalizacji plastikowych butelek, kamieni, gruzu czy szmat. Te przedmioty nie przejdą przez zlewozmywak czy pisuar. Czyszczenie sieci kanalizacyjnej kosztuje sporo, musimy później jako mieszkańcy wspólnie ponosić koszty głupoty i wandalizmu.

- Ostatnio sporo kontrowersji wywołuje korzystanie przez GZWiK z usług jednej z firm związanych z przewodniczącym Rady Miejskiej w Rzgowie. Skoro firma ta wygrała przetarg na usuwanie awarii, nie powinno być z tym żadnych problemów...

- Problemów z firmą „Rinstal”, jeżeli chodzi o usuwanie awarii, GZWiK nie ma. Natomiast kontrowersje, o których zapewne Pan myśli, dotyczą opinii, że firma „Rinstal” jakoby pobierała pieniądze za gotowość do usuwania awarii. Oświadczam, że jest to kłamstwo. Jak łatwo można kogoś oczernić! Firma „Rinstal” od GZWiK otrzymuje pieniądze wyłącznie za rzeczywiste usunięcie awarii.

- Wbrew różnym opiniom, wspomniane przetargi nie są

chyba tak lukratywne, skoro firma z Grodziska nie ma raczej konkurencji i sama od pewnego czasu coraz mniej zainteresowana jest współpracą z GZWiK...

- Myślę podobnie jak Pan. Przetargi organizowane przez GZWiK obejmują okres 3 lat lub do wyczerpania środków, zazwyczaj tych środków wystarcza na 3 lata i 4-5 miesięcy. Od 2006 roku odbyły się 3 przetargi. W 2006 roku wygrała firma „Rinstal” za kwotę 265837 złotych, inna firma złożyła ofertę na kwotę 351846 złotych. czyli firma „Rinstal” była tańsza o 86009 złotych, co stanowi około 32%. W 2009 roku „Rinstal” był jedyną firmą, która wystartowała do przetargu. Cena oferty 316757 złotych, W 2012 roku również „Rinstal” był jedyną firmą, która wystartowała do przetargu. Cena oferty - 368560 złotych Jak Pan zwróci uwagę, cena oferty firmy konkurencyjnej, która złożyła ofertę w 2006 roku, jest porównywalna z ofertą firmy „Rinstal”, ale w roku 2012.

Jeżeli podzielimy kwotę z przetargu przez 3,5 roku, to rocznie na usuwanie awarii przeznaczamy około 105 tys. złotych. Do wniosku taryfowego na 2014 rok przyjmuje się koszty za okres 1.09.2012-31.08.2013 r., w tym okresie „Rinstal” wykonał usługi na poziomie tych 105 tys. złotych. Ale należy wziąć pod uwagę że stopa zysku z przetargu wynosi 25%, reszta to

koszty. 25% ze 105 tysięcy złotych to około 26 tys. złotych. To jest zysk wspomnianej firmy, czyli można powiedzieć że z usuwania awarii na terenie gminy ta nie jest w stanie zatrudnić jednego pracownika. Takie są fakty.

Może to jest odpowiedź dlaczego jedna firma staruje do przetargu.

- A co się stanie w przypadku gdy nikt nie zgłosi się do przetargu na usuwanie awarii wodociągów i kanalizacji w gminie Rzgów?

- Oczywiście powtórzy się przetarg, lecz jeżeli faktycznie zabraknie chętnych to będzie można zlecić wykonanie usługi z wolnej ręki. Ale czy z tego powodu będzie dla mieszkańców taniej? Kiedyś miałem taką sytuację, że jedną z awarii, podobną do tych, które wykonuje „Rinstal”, miała likwidować inna firma, usłyszałem cenę tej usługi o 30% wyższą od cen z przetargu. Przekazałem, że mogę zapłacić porównywalnie do naszych cen z przetargu. Właściciel firmy powiedział, że za takie ceny nikt już nie pracuje.

- A swoją drogą, dlaczego GZWiK nie opłaca się samodzielnie usuwać wszystkich awarii?

- Samodzielne usuwanie wszystkich awarii przez GZWiK wpłynęłoby na podniesienie kosztów, a tym samym cen wody i ścieków.

Kiedyś już ten temat był omawiany na komisjach. W celu usuwania tego typu awarii należy posiadać brygadę 4-osobową. Same

wynagrodzenia pracowników będą większe od tego co teraz płacimy za usunięcie awarii, a gdzie koparka, samochód ciężarowy, składniki pozapłacowe, ubrania itd. Oczywiście można wszystko, ale czy mieszkańcy będą zadowoleni jeśli zapłacą z tego powodu większe rachunki. Proszę zwrócić uwagę na to, że w tej chwili odpisujemy jeszcze jako GZWiK Vat.

- Odnoszę wrażenie, że atak na GZWiK w Rzgowie to kolejna nagonka z polityką w tle, nie mająca nic wspólnego z rzeczywistym rozwiązywaniem nielatających problemów firmy...

- Tak, problemów w codziennej pracy Zakładu nie brakuje i dla wszystkich byłoby lepiej gdyby wzmożone zainteresowanie działalnością GZWiK czy gminy przejawiało się w merytorycznym ich rozwiązywaniu, a nie mnożeniu kłopotów. Na co dzień pracowników Zakładu jak i mnie absorbują problemy związane z utrzymaniem dostaw wody i utrzymaniem w sprawności sieci, dlatego nie ma czasu na filozofowanie. Natomiast priorytetowym problemem gminy w mojej ocenie jest pilne pozyskanie 100 mln złotych na kanalizację Starowej Góry, oczyszczalnię ścieków, stacje uzdatniania wody, drogi itd. A co do polityki, to przecież już za rok mamy wybory samorządowe i zaczynamy już obserwować negatywną kampanię wyborczą, której cechą jest to, że jeśli nie posiada

się żadnych argumentów mogących przyciągnąć wyborców to przynajmniej należy zdziśnięć szeregi przeciwnika. Tak właśnie, stopniowo, przeciwnicy polityczni odkrywają wspaniałości negatywnej kampanii wyborczej. Taką kampanię nazywamy zwykle: „obrzucanie błotem”. W negatywnej kampanii największą rolę odgrywają zdania wyrwane z kontekstu, nie do końca potwierdzone informacje i sugestie - z czym mamy w tej chwili do czynienia. W obrazach negatywnie przedstawiających przeciwników politycznych wykorzystuje się wszelkie dostępne kłamstwa, niedomówienia, oskarżenia, np. o awanturach w rodzinie, homofobii, sexaferach, uzależnieniach itd. Czyli faszeringowanie ludzi kielbasą wyborczą najniższego sortu.

Negatywna kampania doprowadza do stanu, w którym przestajemy wybierać osoby dążące do rozwiązywania problemów samorządowych, a wybieramy tych, którzy głośniej krzyczą. Na temat negatywnych kampanii wyborczych możemy mieć odmienne opinie, powinniśmy jednak patrzeć na nie z przymrużeniem oka i samemu znaleźć choć kilka minut na sprawdzenie wiarygodności rozpowszechnianych informacji.

- Może zatem dość o polityce...

- Panie redaktorze, w atmosferze zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, korzystając z okazji chciałbym złożyć Panu i wszystkim mieszkańcom życzenia wielu spokojnych chwil wypełnionych rodzinnym ciepłem i miłością, a w Nowym Roku - spełnienia wszelkich marzeń, dużo optymizmu, uśmiechu i życzliwości. (P)

EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych w regionie przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA
Z NASZEJ NOWEJ KARTY
CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL
(42) 227 84 65, 601 353 802
RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

Nowoczesność i biznes Europejskiego Forum Gospodarczego

Kilkadziesiąt spotkań i dyskusji, sesje plenarne, panele dyskusyjne, salony branżowe, 2200 zarejestrowanych uczestników, wiele spotkań biznesowych typu B2B i niezliczona ilość nawiązanych rozmów o współpracy, wymiana doświadczeń, nowo zawarte znajomości - w takiej atmosferze przebiegały dwa dni VI Europejskiego Forum Gospodarczego - Łódzkie 2013.



Motywnym przewodnim tegorocznej edycji Forum był szeroko rozumiany outsourcing pod hasłem „Nowoczesne usługi biznesowe i ich wpływ na atrakcyjność inwestycyjną polskich regionów”. Mieliliśmy okazję poznać różne opinie na temat wpływu branży BPO na gospodarkę regionu łódzkiego w odniesieniu do takich jej aspektów, jak kadry, powierzchnie biurowe, rozwój w kontekście światowym oraz funkcjonowanie coraz bardziej popularnych call i contact centers. Dialog prowadzony był z udziałem wielu autorytetów z branży BPO nie tylko w Polsce, ale także na świecie. Swoją obecnością VI EFG oświetlili m.in.: Roman Lubaczewski, Stephan Fricke, Armand Angeli, Konstantyn Yakovchuk-Besarabi i Jim Costello.

Ożywiona dyskusja po raz kolejny dowiodła, że branża outsourcingowa jest w Łódzkiem

bardzo silna i ma wiele do zaoferowania. VI Europejskie Forum Gospodarcze tradycyjnie już było okazją do spotkania wielu znanych osobowości ze świata gospodarki. EFG zostało oficjalnie zainaugurowane przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia. Po nim zaś głos zabrał prof. Marek Belka, prezes NBP, który wygłosił wykład na temat zasadności wprowadzenia waluty euro do Polski. Gościem honorowym Forum był również prof. Grzegorz W. Kołodko, którego wystąpienie stało się z kolei słowem wstępu do sesji o outsourcingu na świecie. Po zakończeniu referatu profesor składał dedykacje uczestnikom Forum pod swoją najnowszą publikacją „Dokąd zmierza świat?”.

Wykład podsumowujący Forum wygłosił zaś europoseł Jacek Saryusz Wolski, który skupił się na zaprezentowaniu działań

Unii Europejskiej, podejmowanych w celu zminimalizowania skutków kryzysu finansowego w Europie. Tegoroczne Forum było prowadzone przez znanego dziennikarza Macieja Orłosa.

Organizator Forum - Departament ds. Przedsiębiorczości Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, w części merytorycznej spotkania skupił się na branżach, które mają priorytetowe znaczenie dla województwa łódzkiego według Regionalnej Strategii Innowacji LORIS 2030, do których zalicza się: innowacyjne włókiennictwo i przemysł mody; innowacyjne rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze; medycynę, farmację, kosmetyki i energetykę, w tym odnawialne źródła energii, IT oraz zaawansowane materiały budowlane. Tych specjalizacji dotyczyły salony branżowe, cieszące się ogromnym zainteresowaniem wśród uczestników Forum.

Bardzo ważnym elementem VI EFG były również spotkania z udziałem delegacji zagranicznych, przedstawicieli biznesu i instytucji okołobiznesowych, m.in. z Ukrainy, Czech, Węgier, Gruzji i Kazachstanu. Głównym punktem tych wydarzeń był szczyt gospodarczy Polska - Rumunia z udziałem wiceministrów rolnictwa obu państw, ambasadora Rumunii oraz przedstawicieli biznesu.

W trakcie Forum podpisanych zostało wiele lukratywnych porozumień i deklaracji, m.in. zawarta została umowa między Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości i Łódzkim Regionalnym Parkiem Naukowo-Technologicznym w sprawie jego rozbudowy, co pozwoli na stworzenie w tym miejscu jednego z ważniejszych



centrów przedsiębiorczości i innowacyjności w Polsce, oraz porozumienie dotyczące współpracy samorządów lokalnych z Łódzką Koleją Aglomeracyjną.

Wydarzeniem zamykającym pierwszy dzień Forum była uroczysta Gala VI EFG, tradycyjnie już połączona z wręczeniem Nagród Gospodarczych Województwa Łódzkiego. W tym roku laureatami X jubileuszowej edycji NGWL zostali:

- Tłocznia Soków z Owoców i Warzyw WIATROWY SAD Grażyna Wiatr - w kategorii mikro przedsiębiorstwo
- PPHU FOL-POL Jacek Borowski - w kategorii małe przedsiębiorstwo
- Hodowla Roślin Strzelce Sp. z o.o. Grupa IHAR - w kategorii średnie przedsiębiorstwo
- Fabryka Nici ARIADNA S.A. - w kategorii duże przedsiębiorstwo
- Gospodarstwo Rolno-Hodowlane Sylwestra Imiołka - w kategorii rodzinne gospodarstwo rolne
- Gospodarstwo Ogrodnicze Grzegorza Krasonia - w kategorii przedsiębiorstwo rolne

- CERAMIKA PARADYŻ Sp. z o.o. - w kategorii zielona gospodarka
- TRICOMED S.A. - w kategorii innowacyjność.

Podczas gali dodatkowo wręczono Nagrody Specjalne Województwa Łódzkiego dla: Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Łodzi oraz Polskich Centrów Handlowych PTAK S.A.

Nowym punktem w programie Forum był zamykający EFG pokaz mody pod hasłem Talent Łódź Designer, podczas którego swoje kolekcje zaprezentowali młodzi projektanci wytypowani przez łódzkie szkoły projektowania: PŁ, ASP, WSSiP oraz ESEDI.

Europejskie Forum Gospodarcze - Łódzkie (EFG) jest inicjatywą, organizowaną co roku przez samorząd województwa łódzkiego. Główny cel EFG to zdynamizowanie współpracy pomiędzy podmiotami życia gospodarczego dla wykorzystania potencjału rozwojowego regionu łódzkiego.

Udane Święto Kupca



W Centrum Konferencyjno-Wystawienniczym Międzynarodowych Targów Łódzkich, czyli tzw. Nowym Expo przy Al. Politechniki 4 w Łodzi, odbyła się doroczna gala

z okazji łódzkiego Święta Kupca (23 listopada br.). Organizatorami tej imprezy były: Łódzki Rynek Hurtowy „Zjazdowa” SA, Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupców

i Usługodawców w Łodzi oraz Łódzka Federacja Kupiecka, której współzałożycielem i członkiem jest Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa. Patronem medialnym imprezy było TVP 3, a sponsorami m.in. PZU-Życie SA, AMX Toyota, Zakłady Mięsne „Zbyszko” oraz cukiernia „R.Dybalski”.

Podczas gali, na której obecnych było ponad 950 przedsiębiorców z Łodzi i regionu łódzkiego, wręczono liczne nagrody i dyplomy związane ze stuleciem WZZKiU w Łodzi, a w wystąpieniach przedstawiciele władz podkreślono wyjątkowe znaczenie naszego środowiska kupieckiego dla kondycji i perspektyw

rozwojowych centralnej Polski. Wręczono także nagrodę za wspieranie przedsiębiorczości kupieckiej na terenie aglomeracji łódzkiej. Tegorocznym laureatem tej nagrody, przyznawanej przez środowiska reprezentowane przez Łódzką Federację Kupiecką, został radny Jarosław Tumilowicz z PO, który od wielu lat jest rzecznikiem i obrońcą spraw kupieckich w Radzie Miasta Łodzi.

Po części oficjalnej, której mocnym akcentem były wystąpienia wicemarszałka Sejmu RP Cezarego Grabarczyka, zapowiadającego likwidację krytykowanej od dawna ordynacji podatkowej i liberalizację procedur podatkowych, oraz wiceprezidenta Łodzi Marka Cieślaka deklarującego wspieranie środowiska kupieckiego przez Zarząd miasta,



rozpoczęła się zabawa taneczna trwająca do godz. 1 w nocy. Bawili się dosłownie wszyscy.

Tegoroczne Święto Kupca było pod każdym względem bardzo udane i już teraz zapowiadamy jego organizację w roku przyszłym.

Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa

Jak Turcy witają Nowy Rok

Bez hucznej zabawy i szampana



W Polsce przebywa już 17 lat. Tu poznał swoją przyszłą żonę Wioletę, tu wychowuje dwie śliczne córki i prowadzi handel w jednej z hal „Ptaka”. Podoba mu się zarówno nasz kraj jak i Polacy. Smakuje mu wiele naszych potraw, także tych świątecznych, np. barszcz czerwony, pierogi z kapustą i grzybami.

W Polsce powitanie Nowego Roku jest huczne. Wiąże się z całonocną zabawą i szampanem. A jak jest w dalekiej Turcji?

- U nas nie wita się nowego roku tak jak w Polsce, bo mamy zupełnie inny kalendarz religijny – wyjaśnia Mete Bozkurt. - Dla nas nadejście nowego roku jest czymś normalnym, odbywa się bez alkoholu i hucznej zabawy. W dużych miastach tureckich jest trochę inaczej, ale na prowincji ludzie wolą się pomodlić,

odpocząć. Oczywiście mieszkając w Polsce muzułmanin uczestniczy w tym wszystkim, czym żyją Polacy, bo przecież nie może być inaczej jeśli ma się żonę pochodzącą z tego kraju, szanuje jej rodzinę, przyjaciół. Ja zresztą bardzo lubię polskie święta, także smaczne potrawy wigilijne bez mięsa, z warzywami. Smakują mi pierogi z kapustą, barszcz czerwony i ryba po grecku. W sylwestrową noc całą rodziną lubimy oglądać kolorowe race nad Łodzią i radość Polaków, jednakże potem idziemy spać.

- Jeśli idzie o kuchnię turecką, jest w niej dużo warzyw, ale lubię też bułeczki z prostym tanim nadzieniem, na przykład ziemniaczanym, czyli nie zawsze z mięsem – dodaje pani Wioletta, małżonka Mete Bozkurta. - W Turcji popularne są bułeczki zwane „pocze”,

od których być może wzięła się nazwa polskiego pączka.

Pani Wioletta pochodzi z Lubelskiego, studiowała w Warszawie ekonomię i wówczas poznała młodego Turka. Było to dwanaście lat temu. Teraz razem prowadzą swój biznes w rzgowskim „Ptaku”. Handlują odzieżą. Jej mąż jest człowiekiem niezwykle pogodnym, zawsze uśmiechnię-



tym, w przeciwieństwie do wielu Polaków bezustannie niezadowolonych ze swojego losu.

Religia islamska opiera się na wierze w Allaha. Turcy poznają swego Boga poprzez szlachetną księgę koranu. Islam opiera się na 5 filarach, m.in. modlitwie, obowiązkowej jałmużnie, pielgrzymce i ramadanie. Ten ostatni to miesięczny post, gdy trzeba się powstrzymać od jedzenia, picia i stosunków seksualnych od brzasku do zachodu słońca.

Po ramadanie przez 3 dni świętujemy – opowiada Mete Bozkurt. - W tym czasie każdy odwiedza każdego, częstując choćby drobnym cukiereczkiem. Nie chodzi bowiem o to, by te odwiedzinny wiązały się z kosztownym przyjęciem i gościną, lecz by ludzie mogli nacieszyć się sobą, swoimi bliskimi i przyjaciółmi.

Najczęściej młodzi odwiedzają starszych. W tych dniach drzwi są otwarte dla każdego przybysza. I co ważne – te spotkania, najczęściej w rodzinnym gronie, odbywają się bez alkoholu.

Drugie ważne Święto Ofiarowania wiąże się właśnie z ofiarowaniem barana. Nawiązuje ono do proroka Abrahama i jego syna Ismaila. Ten ostatni miał być zabity przez ojca i ofiarowany Bogu, jednakże do tego nie doszło. Wdzięczny Abraham w ofierze zamiast syna złożył barana.

- Z okazji Święta Ofiarowania Kurban Bayrami od czasów najdawniejszych zabija się barana – opowiada Mete Bozkurt. - To święto jest ruchome, odbywa się w różnych terminach. Nawet w Polsce muzułmanie wierni są tej tradycji i zabijają barana. Oczywiście wszystko odbywa się zgodnie z zasadami religii. Także do naszej tradycji należy dzielenie się mięsem, dlatego rozdajemy je.

Mete Bozkurt wraz z żoną Wioletą i córkami Betul i Zeynep Leyla mieszka w pobliskiej Łodzi, gdzie żyje ok. 150 Turków, z których ok. 100 handluje w rzgowskim „Ptaku”. Wszyscy oni wybrali Polskę na swoją drugą ojczyznę. Czy czują się tu dobrze? Chyba tak, bo przecież gdyby było im źle, nie robiliby tu interesów, nie zapuszczali korzeni. Zresztą Turcy i Polacy szanują się od stuleci, czemu nie przeszkodziła nawet nasza viktoria pod Wiedniem. Pamiętamy przecież, że Turcy nie uznali zaborów i wymazania Polski z mapy Europy, a także i tego, że w tym dalekim kraju mieliśmy całkiem spore osady polonijne.

(P)

Co skreślić, co zostawić?

Co roku problem jest ten sam: wnioski mieszkańców miasta i gminy na realizację różnorodnych zadań inwestycyjnych przewyższają kilkakrotnie realne możliwości samorządu. I jak co roku jest dylemat: co skreślić, co zostawić do realizacji?

Tegoroczna lista postulatów zawiera ok. 180 pozycji. Po wstępnej selekcji wybrano ok. 60 zadań, których zrealizowanie być może okaże się możliwe. Będzie na nie

potrzeba prawie 8,5 mln zł. Już początek dyskusji na temat tych zadań wywołał burzę emocji, bo niektóre zadania wydają się dyskusyjne, inne powinny jeszcze poczekać, a jeszcze inne wymagają pilnego wykonania.

Z planu wydatków wybraliśmy część zadań inwestycyjnych. Które z nich ostatecznie trafią do realizacji w 2014 roku – zadecydują radni. Sporo zadań będzie dotyczyło dróg, wodociągów

i kanalizacji. Wodociągi powstaną m.in. na terenie Kalinka Osiedla. Z kolei kanalizacja potrzebna jest w ul. ks. Załuski w Rzgowie, w ul. Stropowej i Hetmańskiej w Starowej Górze, ponadto planowane jest wykonanie dokumentacji dla kanalizacji wspomnianej Starowej Góry, Starej Gadki, Gospodarza i Rzgowa.

Ponad 2 ml zł będą kosztowały roboty drogowe, m.in. modernizacja drogi powiatowej Kalino-

Rzów, Gospodarz-Guzew, drogi w Bronisinie (ul. Dębowa), drogi w Rzgowie (ul. Kusocińskiego), budowa chodnika w Kalinie, w ul. Krasickiego w Rzgowie i w ul. Batorego w Starowej Górze, a także wykonanie projektów dla budowy chodnika w Romanowie i w Kalinie. Być może powstanie nakładka asfaltowa na ul. Brójeckiej. Nadal rozważa się koncepcję zbudowania sygnalizacji świetlnej w rejonie ul. Tuszyńskiej i Ogrodowej.

Prawie 200 tys. zł przeznaczonych zostanie na dofinansowanie OSP – najmniej, bo tylko 15 tys. zł trafi prawdopodobnie do jed-

nostki w Romanowie, najwięcej, bo 60 tys. zł, do strażaków w Rzgowie.

Z zadań oświatowych wspomnijmy o placu zabaw przy SP w Rzgowie, który ma kosztować aż... 98 tys. zł. Jeśli już jesteśmy przy placach zabaw, dodajmy, iż taki nowy obiekt w Kalinku planuje się przeznaczyć 22 tys. zł, zaś na doposażenie tego typu obiektów w Grodzisku i Guzewie - odpowiednio 15 i 20 tys. zł. Na wykonanie projektu domu kultury w Rzgowie samorząd rezerwuje na 2014 r. 200 tys. zł.

(PO)

Parking w pobliżu ul. Szkolnej

To w przyszłości może być jeden z najładniejszych fragmentów Rzgowa, wchodzący w skład ciągu spacerowego od Parku Miejskiego, poprzez Stary Rynek do kompleksu sportowo-kulturalnego w rejonie ulicy

Szkolnej. Tak może się stać po wybudowaniu domu kultury i krytego kąpieliska.

Na razie rejon ulicy Ogrodowej, Szkolnej i Tylnej wzięli na deski kreślarskie projektanci i zaproponowali nowe rozwiąza-

nie komunikacyjne. Ulica Tylna przedłużona zostanie w kierunku istniejącej hali sportowej, przy której, jak już pisaliśmy, planowane jest wzniesienie domu kultury i basenu. Wolny plac w tym rejonie stanie się docelowo wiel-

kim parkingiem, który będzie tu potrzebny właśnie ze względu na ten kompleks sportowo-kulturalny.

Kiedy uporządkowany zostanie ten fragment miasta? Według Zbigniewa Szelewskiego z Urzędu Miejskiego, stanie się to realne po zrealizowaniu wspomnianych inwestycji.

Dom kultury znajduje się już w planach samorządu, niedługo powinien być ogłoszony konkurs na wyłonienie przyszłego projektanta tego obiektu. Jeśli miasto uzyska dofinansowanie unijne, w ciągu 3-4 lat ten potrzebny obiekt powinien być gotowy.

(ER)

Autostradą do Rzgowa

dokończenie ze str. 1

20-kilometrowy odcinek to fragment S-8 od węzła Łódź Południe (skrzyżowanie tej trasy z autostradą A-1 w rejonie Romanowa i Modlicy) aż do węzła Róża w gminie Dobroń, gdzie na ekspresówkę będzie można wjechać S-14 wiodącą spod Portu Łódź. Betonowy odcinek zbudowany przez „Budimex” omija centrum Rzgowa i Pabianice. Do tych miast będzie można zjechać dzięki 2 całkowicie bezkolizyjnym węzłom. Docelowo, czyli po wybu-



dowaniu 40-kilometrowego odcinka Stryków-Tuszyn A-1 kierowcy będą mogli udać się wygodnie zarówno w kierunku północnym, czyli na Wybrzeże, jak i na południe Polski. Jest już gotowy wspomniany węzeł Łódź Południe, czyli skrzyżowanie S-8 z A-1.

Jak jedzie się po S-8? Znakoście, przede wszystkim wygodnie i szybko, a także bezpiecznie. - Parametry nawierzchni betonowej spełniają wszystkie normy – zapewnia kierownik robót drogowych Szymon Ziolkiewicz. – W ciągu naj-

bliższych 40 lat nie powinno tu być poważniejszych remontów – dodaje kierownik budowy Roman Tomczyk. Już niedługo będzie można tędy jeździć nie tylko do Łasku czy Sieradza, ale i Bełchatowa, a po wybudowania pozostałych odcinków S-8 – także do Wrocławia.

Czas budowy – roboty ruszyły w listopadzie 2011 r., planowane zakończenie prac - 5 stycznia 2014 r.

Zakres robót – prawie 20-kilometrowy odcinek składający się z dwóch dwujezdniówek (pół miliona m kw. betonowej nawierzchni, ok. 150 tys. t mieszanek bitumicznych na pozostałe drogi) wymagał przemieszczenia na nasypy aż 3 mln m sześć. ziemi, powstały dwa duże węzły „Rzgów” i „Pabianice”, wiele

Ziemia jest jak księga. Wystarczy ją otworzyć i czytać...

Na rzymskim szlaku

Szok niemal na każdym kroku. Z jednej strony – w ziemi w rejonie Modlicy przetrwały ślady człowieka być może sprzed kilku czy kilkunastu tysięcy lat, w tym samym niemal miejscu pochówek... psa uduszonego nylonowym sznurkiem, a więc stosunkowo niedawno. A zaraz obok tajemnicze ślady wytopu rudy żelaza, jakies jamy i paleniska użytkowane przez ludzi, którzy jeszcze nie znali z prawdziwego zdarzenia domów, jakie przyniosły kolejne epoki.



To dzięki budowie autostrady w naszym regionie, dowiedzieliśmy się sporo o przeszłości tej

ziemi. Jedną z najnowocześniejszych współczesnych inwestycji, czyli budowa autostrady A-1,

przysłużyła się więc badaniom najstarszych dziejów miejscowości także w rejonie Rzgowa.

Modlica leży co prawda w sąsiedniej gminie Tuszyn, ale sąsiaduje ona z gminą Rzgów i pobliskimi miejscowościami: Romanowem i Kalinko. Współczesne podziały niewiele mają wspólnego z tym, co na tych ziemiach działo się w okresie pradziejowym i śmiało można postawić tezę, że mieszkańcy tych ziem nie przejmowali się późniejszymi granicami. Dla nich najważniejsze były dogodne warunki do życia, a więc dostateczne zasoby żywności i wody, odpowiednie warunki do zamieszkiwania. A w tym rejonie była rzeka Ner i parę innych strug oraz Wolbórka z okolicznymi lasami, a więc i zwierzyną.

O przeszłości wsi Modlica wiemy niewiele. Maksymilian Baruch, wielce zasłużony dla naszego regionu badacz, podaje, iż pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi dopiero z 1477 roku. Nazwa miejscowości wywodzi się prawdopodobnie od miejsca, w którym modlono się i składano ofiary różnorodnym bóstwom. Dopiero teraz dzięki badaniom archeologicznym poznajemy znacznie starsze dzieje tej miejscowości.

ARCHEOLODZY PRZED BUDOWNICZYMI AUTOSTRADY

Gdy na terenie przyszłej budowy autostrady A-1 w rejonie Romanowa i Modlicy pojawiają się budowniczy tej arterii, niemal równoległe z nimi przybywają archeologowie. Do obowiązków tych ostatnich należy przyjrzenie się przemieszczanym wielkim masom ziemi. W rejonie Modlicy archeologów zaalarmowano z jeszcze jednego powodu - tajemniczego znikania humusu i od-

krycia śladów sprzed wieków. Archeolog Paweł Owczarek z firmy „Archeoservice” na początku 2012 roku przystępuje więc do badań ratowniczych w pobliżu starej drogi wiodącej przez wieś. Zdejmowane kolejne warstwy ziemi zaczynają odsłaniać relikty przeszłości. Przy drodze jest żwir i w nim doskonale widać stare jamy, studnie, pozostałości dawnych budowli, jednak dalej, bliżej bagiennego koryta rzeki Wolbórki, sytuacja się komplikuje. Woda i błoto utrudniają wykopaliska.

Prawie całą wiosnę 2012 roku ekipa pod kierunkiem P. Owczar-



Święta - czas refleksji i wypoczynku

dokończenie ze str. 1

Na ołtarzu Mariackim Stworz wyobrazil sześć najważniejszych świąt kościelnych w roku - pisze A. Brückner. - Rzecz ściśle kościelną należy wedle roku kościelnego, który się adwentem zaczyna, przedstawić. Adwent od 13 listopada do 24 grudnia, okres nigdy czterdziestodniowego postu i cichego skupienia, nabrał w Polsce kilka osobliwych cech: odprawiano roraty; dzień witano hejnałem z wieży Mariackiej, a po wsiach mazowieckich odzywały się rankiem i wieczorem przeciągłe tony ligawek. Św. Katarzy-

na 25 listopada, patronka szkół i nauki, bo przedysputowała 50 uczonych pogańskich, którzy ją „nawrócić” mieli. Św. Andrzej 30 listopada: noc przed nim dziewczęta praktykowały najrozmaitsze sposoby, aby „przyszłego” we



śnie czy w zwierciadle obaczyć lub dojsć, z której strony, jaki i jak rychło przybędzie, ale ta wiara i owe zachody były ogólnoeuropejskie. Św. Mikołaj 6 grudnia przebrany za starca obchodził dziatwę, ze słodyczami dla wzorcowych, a różgą dla krnąbrnych, ale to zwyczaj późny, miejski, niemiecki; on wyposażał biedne panienki (były na to zapisy), przede wszystkim zaś był patronem pasterzy, którzy pościli 5 grudnia na jego intencję, bo bronil stad przed wilkami: „jeśli mu barana dasz, pewny pokój od wilka masz” (Ej 1643 r.); w dzień jego w kościele „co baba to kura, co chłop kur” (kogut u Potockiego, ale skop był pewniejszy; i ten zwyczaj zaczerpnięty od cudu, jak poprzedni. Prze-





przepustów i innych mniejszych obiektów. Ustawiono łącznie 15,5 km ekranów akustycznych o wys. 4-6 m, które kosztowały łącznie ok. 25 mln zł, na łączny koszt inwestycji wynoszący 690 mln zł. Najwięcej pieniędzy pochłonęły nawierzchnie dróg, następnie obiekty mostowe (ok. 40 proc. kosztów), odwodnienie i kanalizacja (ok. 10 proc.). Około 40 proc. robót zrealizowali podwykonawcy. W okresie najbardziej wyciężonych robót na budowie odnotowano kilka-śet różnorodnych maszyn, w tym 140 wywrotek do dowozu kruszywa.

Ludzie – w szczycie na budowie pracowało nawet 600 osób, w tym 50 specjalistycznej kadry. Przy budowie drogi pracowało sporo okolicznych mieszkańców, budowni-

czowie korzystali m.in. z tutejszych kwater i gastronomii. Od początku do końca robotami kierował tzw. dyrektor kontraktu Dariusz Demianiuk (9 lat pracy), pochodzący spod Białegostoku, ale już zakotwiczony na dobre na Ziemi Łódzkiej (Rawa Mazowiecka).

Beton czy asfalt? – ten dylemat rozstrzygnięto już dawno. Budowa dróg z betonu jest droższa, ale za to są one aż dwukrotnie trwalsze (planowany okres bez większego remontu wynosi 40 lat).

Czym się różni ekspresówka od autostrady? – praktycznie tych różnic nie ma, choć obejmują one przede wszystkim sferę projektowania. Autostrada posiada, np. łuki, przewidziane na maksymalną szybkość 120 km/h,

podczas gdy droga ekspresowa przewidziana jest na 100 km/h. Obydwie arterie są bezkolizyjne, zabezpieczone siatkami przez zwierzyną itp.

Gdzie odpocząć? – na wspomnianym odcinku są dwa MOP (miejsca obsługi podróżnych) nazywane bez sensu „MOP Guzew, co ma związek z wcześniejszą lokalizacją bliżej tej wsi, potem skorygowaną, ale planiści nie zawracali sobie głowy zmianą nazwy, choć sensowniejsza byłaby MOP Czyżeminek” czy „MOP Prawda”. Obydwa MOP połączone są oryginalną kładką dla pieszych. Na MOP-ie znajdującym się przy nitce wodącej w kierunku Rzgowa oprócz WC będzie docelowo także stacja paliwowa. Na obu MOP

będzie sporo miejsc do parkowania dla TIR, autokarów i samochodów osobowych.

W pobliżu skrzyżowania S-8 z A-1 na wysokości Kalinka czynny będzie punkt poboru opłat.

Uciążliwości inwestycji – niestety było ich sporo, bo po drogach gminy Rzgów i Tuszyń kursowały potężne ciężarówki dowożące materiały na budowę S-8. – Zarówno zniszczone drogi lokalne jak i zmienione z powodu inwestycji układy wodne na polach i łąkach są modernizowane lub przywracane do pierwotnego stanu zgodnie z ustaleniami z lokalnymi władzami – zapewnia kierownictwo „Budimeksu”.

Kradzieże – niestety było ich sporo, zginęły m.in.: „TOYKA”,

prawie nowy ciężarowy „Mercedes”, agregaty prądotwórcze, kompresory, akumulatory, 14 palet kostki z samochodu, a nawet jednorazowo 8,5 tys. l paliwa.

(PO)



ka penetruje prawie 140-arówy obszar. Znaleźiska gonią znaleźiska, kolejne tajemnicze obiekty potęgują zaciekawienie tym terenem. – To jakaś dziwna studnia – mówi archeolog, gdy któregoś dnia pojawia się na wykopaliskach w pobliżu wielkiej dziury wyłaniającej się z ziemi. Zarówno ten obiekt jak i inne znaleźiska wymagają dalszych studiów i konsultacji ze specjalistami. Potem okaże się, że wśród blisko 900 odkrytych obiektów jest nie tylko owa studnia, ale i jeszcze kilka tego typu obiektów, jamy zasobne i odpadkowe, jakieś

dziwne ziemianki, ślady ognisk, pieców, a nawet groby zwierząt. Oczywiście jest też sporo ceramiki (fragmenty glinianych naczyń), kafli piecowych, a nawet szkło pochodzące z XVIII-XIX stulecia. Pierwsza istotna konkluzja jest szokująca: ta wielokulturowa osada penetrowana była przez ludzi przez kilka tysięcy lat!

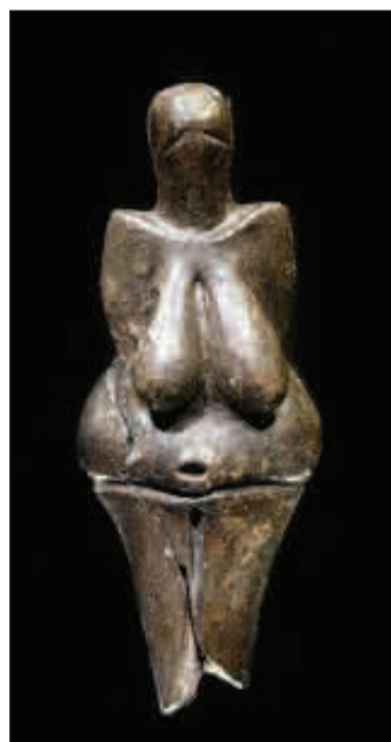
OD EPOKI KAMIENIA...

...do współczesności – tak najkrócej można określić ślady człowieka na tym terenie. Według P. Owczarka, ku południu, a więc w kierunku rzeczki Wolbórki, przemieszczali się ludzie być

może nawet kilka czy kilkanaście tysięcy lat temu, wszak zaświadcza o tym fragmenty krzemienianych narzędzi (epoka kamienia - środkowa i młodsza, czyli mezolit i neolit – od ok. 10000 tys. do ok. 3400/2000 lat p.n.e. w przypadku ziem polskich). Na tym w sumie niewielkim obszarze w rejonie dzisiejszego wiaduktu znaleziono też ślady kultury przeworskiej, czyli z czasów rzymskich (IV-VI w.), potem wczesnego średniowiecza i czasów nowożytnych aż po współczesność. Jeśli w przypadku epoki kamienia możemy mówić o przemarszach ludzi, to już w czasach nam bliższych na terenach tych mogła przebywać ludność stała. Żyła ona zapewne w domostwach zagłębionych w ziemi, trudniła się zbieractwem uprawą ziemi, polowaniami, ale i hutnictwem. Z czasem mogły tu wykształcić się jakieś poważniejsze formy osadnictwa, o których wiemy dziś bardzo mało.

- Podczas badań wykopaliskowych natrafiliśmy na tygielek, co świadczy o wytopie żelaza – mówi P. Owczarek. – Niestety nie wiemy, jak wyglądała produkcja żelaza i wspomniana osada, gdyż w późniejszym okresie doszło do zniszczenia relikwów przeszłości. Być może w przyszłości pod-

czas badań archeologom dopisze szczęście i natrafią na dodatkowe ślady tej osady.



Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że tereny te były bezustannie zamieszkiwane przez wiele stuleci, jeszcze przed narodzinami polskiej państwowości, o czym decydowały głównie korzystne warunki do życia (rzeka. Lasy, zwierzyna, pola uprawne).

Niestety, mimo kilkumiesięcznych badań archeologom nie udało się odpowiedzieć na wiele frapujących pytań, np.: gdzie na tym terenie znajdowały się najstarsze osady ludzkie, czym zajmowała się miejscowa ludność, gdzie posiadała swoje miejsca pochówków, gdzie wydobywano rudę żelaza? Podczas wspomnianych badań, które miały charakter ratowniczy, a więc związane były tylko z realizacją na tym terenie inwestycji drogowej, nie udało się znaleźć odpowiedzi na te pytania. Pocieszające jest wszakże to, że wielka księga tajemnicy została otwarta i w przyszłości trzeba będzie powrócić do badań archeologicznych na tym terenie.

Konstatacja na dziś jest raczej mało optymistyczna: ta wielokulturowa osada została w znacznej części zniszczona przez współczesnego człowieka, który na tym terenie od stuleci do dziś prowadzi działalność gospodarczą. Załamywać rąk jednak nie trzeba – wbrew pozorom ziemia jest dla archeologów bardzo łaskawa i przechowuje niczym wielka księga tajemnicę od najdawniejszych czasów. Wystarczy tylko wspomnianą księgę otworzyć i czytać...

(RP)



cały advent aż do mięsopustu zapelniały „prządki” długie wieczory zimowe, dzieweczyny przędły itd., śpiewały i bajały. Ciszę adventową kończyły dni 24-28, Wigilia, Boże Narodzenie, św. Szczepan, św. Jan Ewangelista, Dzień Młodzieniaszków.

Wilnia 24-ego była świętem rodzinnym, z tradycyjnymi potrawami po wejściu gwiazd; podścielano na stole słomę, którą drzewa owocowe na urodzaj wiązano, wieszano koronę, udzielono coś z potraw bydłu, kurom, wilkom, którą na tę wieczerzę zapraszano, aby się później już nie zjawiały, i znowu wróżono, jak w noc przed św. Jędrzejem, tylko jeszcze gorliwiej; zabobonni grali w kostki na szczęście.

Z 25-tym zaczynało się kołędowanie i w kradzieży próbowano szczęścia. Na św. Szczepan święcił ksiądz owies, obypywano się nim przed kościołem i w kościele, po nabożeństwie; dogładano z osobliwą troską koni. Na św. Jan święcił ksiądz wino, pomocne na ból gardła, jak błazniutki itp. Dzień Młodzieniaszków przywłaszczała sobie młodzież; we wczesnym średniowieczu niesłychane awantury żacy po kościele wyprawiali, że o tym aż do Rzymu Tyniec skarżył. Ponieważ ten okres pięć dni obejmował, należała się mu nazwa w liczbie mnogiej (Gody), a za nią poszły i inne nazwy, choćby dla jednolitości. Wszystkie praktyki miały na celu wyłącznie zapewnienie

albo sprowadzenie żywności na przyszły rok, więc chrześcijańskie ich tłumaczenie brzmiało np., że na słomie Zbawiciel się narodził, że go Trzej Królowie obdarowali; ten cel jedyny wykażal pogańską cechę tych praktyk. (...)

Tych 12 dni (z Nowym Rokiem aż do 6 stycznia, do Trzech Króli) były osobliwym okresem, w którym wstrzymywano się od wszelkich robót, gospodarczych nawet, w całej Europie. Gwiazda Trzech Króli całemu okresowi służyła; obdarzano się, szczególnie dziatwę, „na gwiazdkę”; gwiazdory-chwisty obchodzili domy z zapaloną w transarencie gwiazdką, przebrani jako jelenie, konie, kozy i woły, w kożuchach z wywróconym włosiem; „draby”

z przyprawnymi brodami, poowiedziani słomą, biegali „z wilkiem” po kołędzie, zbierały po domach dary, życząc szczęśliwego Nowego Roku”.



Z dziejów harcerstwa w Rzgowie

„Wszystko co nasze Polsce oddamy...”

Początki harcerstwa w Rzgowie datuje się na 1946 rok. Powstało ono w oparciu o cele i metody patriotycznego wychowania dzieci i młodzieży, wypracowane przed odzyskaniem niepodległości przez lwowiaka Andrzeja Malkowskiego, który wykorzystał i zaadoptował do polskich warunków wzorce skautingu Baden Powella, łącząc je z doświadczeniem polskich organizacji niepodległościowych i samokształceniowych.



Przemarsz drużyn harcerskich na mszę do kościoła parafialnego w Rzgowie, 1949 r.

Wypracowane przez A. Małkowskiego w podręczniku „Skauting jako system wychowania młodzieży” cele i formy pracy stały się podstawą działania utworzonego w 1916 roku Związku Harcerstwa Polskiego. Główne cele ZHP sprowadzają się do: wszechstronnego rozwoju młodzieży w kontakcie z przyrodą, upowszechniania wartości demokratycznych, przeciwstawiania się podziałom społecznym. ZHP jest organizacją apolityczną, której ideały

wychowawcze opierają się na wartościach chrześcijańskich.

W całym okresie działalności, mimo wywierania ideowo-politycznych nacisków w latach pięćdziesiątych i późniejszych na uzyskanie wpływu na wychowanie młodzieży, rzgowski harcerstwo działało w strukturze ZHP.

Pierwsze nieskuteczne próby zorganizowania drużyny harcerskiej przy Szkole Podstawowej w Rzgowie podjął dh Janusz Grochowski z Rudy Pabianickiej. Nawet kilku chłopców ze Rzgowa

wyjechało w 1947 roku na obóz do Włodziszowa, m.in. Andrzej Lukas i Mirosław Błaszczak, którzy przydzieleni do drużyny z Aleksandrowa Łódzkiego, nie wytrwali do końca obozu.

Dopiero w końcu 1946 roku phm. Henrych Śmiechowicz z grupą uczniów starszych klas Szkoły Podstawowej, kontynuujących naukę po przerwie spowodowanej wojną, doprowadził do utworzenia drużyny harcerzy, której patronem został Stefan Czarniecki. Dh H. Śmiechowicz (1922-2001) pochodził z ówczesnej Gadki Starej (dziś Starej Gadki), a ze Rzgowem związał się tuż po zakończeniu wojny. Pracował zawodowo w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi na stanowisku kierowniczym. Była to wybitna osobowość o szczególnych zasługach dla Rzgowa (współorganizator LZS w 1947 roku, budowniczy stadionu – 1956 r., założyciel koła ZMW – 1960 r.), doskonały organizator, cieszący się ogromnym autorytetem społeczeństwa, a szczególnie mło-



Rzgowska drużyna harcerzy na obozie w Mielnie, lipiec 1948 r.

dzieży Rzgowa i okolicznych miejscowości.

Rzgowska drużyna weszła w skład Hufca Harcererek i Harcerzy Powiatu Łódzkiego. Hufcowym był hm Władysław Wal (1909-1985), instruktor harcerski z okresu międzywojennego. Hufiec Powiatu Łódzkiego obejmował wówczas drużyny z Aleksandrowa Łódzkiego, Konstątkowa, Andrzejowa, Lutomińska i nieco później z Tuszyń. Siedzibą Hufca było

prywatne mieszkanie hm Wala, mieszczące się w Łodzi przy ul. Więckowskiego (pomiędzy ul. Gdańską i Żeromskiego). W siedzibie Hufca odbywały się odprawy drużynowe, urzędował sekretarz phm. Andrzej Ostoja-Owsiński.

Irena Kluczyńska z m. Rechcińska
Ryszard Sabela
Tadeusz Salski
ciąg dalszy w następnym numerze

Szkoła, co da się lubić...

Szkoła jest niewielka, wręcz kameralna, więc dlatego lubią ją nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale i rodzice. Bywa, że ci ostatni dowożą swoje pociechy z odległych miejscowości i nie chcą nawet słyszeć o nauce dzieci w innych szkołach. Zapewne dlatego dyrektor Tomasz Drabczyński nie musi się zamartwiać niżej demograficznym i przymusowymi zwolnieniami swojej kadry.



Niedawno zakończono ocieplenie murów szkoły, która teraz prezentuje się jeszcze lepiej niż przed laty, a do tego przynosi więcej oszczędności na ciepło. To ważne, bo rzgowski samo-

urząd, któremu podlega ta placówka, liczy każdą złotówkę.

W guzewskiej szkole nie zawsze było tak dobrze. Gdy w 1985 roku trafił do Guzewa T. Drabczyński, szkolka była niewielka, nie miała

sali gimnastycznej, ciasnota sprawiała, że w tej ośmioklasówce klasy były łączone. - Już w następnym roku wspólnie z Wiesławem Gąsiorkiem utworzyliśmy komitet rozbudowy szkoły. Czasy nie były łatwe, brakowało pieniędzy, materiałów budowlanych. Nie brakowało za to zapału u ludzi i chęci poprawy warunków nauczania dzieci. Wielu mieszkańców pomagało w realizacji tej inwestycji i w 1994 roku przybył nam budynek dydaktyczny, a trzy lata później – sala gimnastyczna. W otwarciu tej ostatniej uczestniczył sam wicepremier Janusz Tomaszewski, który pomógł nam w uzyskaniu 100-tysięcznej dotacji.

Rozbudowa szkoły była możliwa głównie dzięki wspaniałemu klimatowi panującemu w Guzowie i gminie. Ludzie pomagali różnymi sposobami, a ten społeczny udział organizował przewodniczący Komitetu Rozbudowy Szkoły Wiesław Gąsiorek, wspierany przez sołtysa Czesława Zaborowskiego.

Od początku była to zatem szkoła chciana i lubiana, przyja-

zna dzieciom i całemu środowisku. Tak zresztą jest do dziś. Ale szkoła się zmienia jak i tutejsza wieś. Kiedyś kwitło rolnictwo i hodowla, teraz trudno zobaczyć krowę czy konika. Za to w Guzowie i okolicznych wsiach przybywa tych, którzy mają dosyć miasta. Wyrastają domy letniskowe, coraz więcej łodzian zapuszcza tu korzenie.

Dyrektorujący w Guzowie już 28 lat T. Drabczyński obserwuje te zmiany z wielką ciekawością. Gdy pojawił się w tych stronach w połowie lat osiemdziesiątych, traktowano go jako przybłądę. To normalne, bo ludzie byli nieufni, żyli swoimi sprawami i obcych najzwyczajniej się obawiali. Z czasem jednak go zaakceptowali, wszak widzieli jego zaangażowanie w rozbudowę ich własnej szkoły. Wielu przecież tutaj stawiało swoje pierwsze oświatowe kroki, podobnie jak ich dzieci.

Polska szkoła podlega permanentnej reformie – nie zawsze przemyślanej i dobrze realizowanej. Tu, na dole, trzeba więc to reformowanie przekładać „na język” zrozumiały dla wszystkich. Chodzi też o to, by eksperymentowanie na żywym przecież organizmie nie przynosiło więcej

szkod niż pożytku. Na ten temat dyrektor nie chce się rozwodzić. Za to nie ukrywa, że chciałby likwidacji gimnazjów i powrotu ośmiolletniej szkoły podstawowej. Mówi się na ten temat coraz częściej, może więc T. Drabczyński doczeka i takiej reformy.

28 lat pracy na tym samym stanowisku to kawał czasu. – Wbrew pozorom praca dyrektora nawet tak niewielkiej placówki jest bardzo stresująca, dlatego trzeba myśleć o odejściu na emeryturę za 2-3 lata – mówi dyr. T. Drabczyński. - Zanim odejdę, chcę wychować następcę, by utrzymał mój kierunek, a przede wszystkim nie zepsuł tej dobrej atmosfery panującej w murach naszej placówki. A ten klimat tworzą dziś wszyscy pracownicy.

Czy warto być dziś nauczycielem? – pytam dyrektora szkoły w Guzowie, gdy w jego gabinecie rozmawiamy o tych niełatwych latach kierowania wiejską placówką.

- Jeśli traktuje się ten zawód z pasją – tak. Nie wyobrażam sobie innego zawodu, choć w młodości, przyznając, marzyłem o lotnictwie. To dziwne, ale do dziś nie leciałem żadnym samolotem...

(PO)



Z pamiętnika tetryka (17)

GRZECHY KOMUNISTY

W debiutanckiej powieści „Sypała brzezina złotem, czerwienią”, którą wygrałem ogólnopolski konkurs na utwór o Ziemi Łódzkiej, pisałem o pasterce w rzgowskim kościele, uderzając w ton poetycki: „Drzwi kościoła były rozwarte. Płynęła z nich muzyka w barwnej rzece światła. W tej płynącej rzece stały głowy ludzi, aniołów, pasterzy (...). I minęła pasterka w aniołach pod gwiazdą, pod krzyżem...”

A potem to już chyba nie było książki, w której nie zaistniałby nasz stary kościół, jak chociażby w powieści „Wiatrak”: „Pod kopułą dzwonnicy coś szczyknęło. Z wnętrza w murze wyfrunęły dwie kawki i siadły na czerwonej dachówce. Dzwon wybił śpiewnie dziewiątą. Wtórowały mu wrony zagnieżdżone w koronach parkowych drzew. Wrzeszczały, jakby pod remizą popełniono morderstwo.”

Zegar nie zawsze był dokładny, mawiano więc, iż nakręcają go kawki, jeżdżąc swawolnie na wskazówkach.

ANIOŁ PAŃSKI

Tonące za Pabianicami słońce

rzucało na wschód strzeliste smugi blasku, w którym biała wieża rzgowskiego kościoła zdawała się płonąć pod ciężarem czerwonej dachówki. Widziałem ją doskonale, mimo kiepskiego wzroku, spędzając z pola krowę. A kiedy w letnie południa od dalekich stepów zawiewał suchy, gorący wiatr, słyszałem wyraźnie płynący z wieży dźwięk dzwonu na Anioł Pański. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że podziwiam w niej uroczy barokowy portal.

Powstały około 1630 roku kościół w stylu renesansowym kilkakrotnie przebudowywano, m.in. wskutek pożarów, ostatnio chyba w 1917 roku. Za mojego dzieciństwa wnętrze świątyni wiało chłodem, onieśmiało i zachwycało niezwykłą dekoracją stiukową sklepień, klasycystyczną amboną, z której grzmiał surowy ksiądz proboszcz, z barokowymi ołtarzami. Po latach świątynia trochę podupadła lecz blasku przydały jej piękne witraże, które powstały jeszcze przed śmiercią proboszcza Tadeusza Malca. Cieszy mimo to, że wśród fundatorów witraży był m.in. Jaś Hejwowski, którego dzieciństwem towarzyszyłem przez jakiś czas po sąsiedzku w Majątku Gospodarz, a który jest dziś mistrzem w tworzeniu przedmiotów i urządzeń sakralnych. Natomiast z mniejszą radością przyjmuję

wielką rzeźbę przed kościołem, ta bowiem nie odpowiada moim gustom i smakom.

LISTA ZŁEGO

Do kościoła pw. św. Stanisława przynieśli mnie w 1940 roku



ciocia Czesia, wówczas 17-letnia panienska, i o wiele starszy pan Zaborowski z Gadki, by mnie ochrzcić imieniem Ryszard. A potem była komunie... Sądziłem że większymi ode mnie grzesznikami są bracia przyrodni z Czyżeminka, którzy na zaba-

wach opróżniali z grosiwa kieszenie kompletnie zapruty denatów, ale to ja doprowadziłem do pasji i rozpacz przygotowywając nas do pierwszej komunii siostrę zakonną. A przecież tylko udawałem, że pluję koleżance do kawy, którą wraz z ciastem drożdżowym raczyły nas zakonnice.

Konfesjonał, przy którym po raz pierwszy się spowiadałem, stoi do dziś niemal w tym samym miejscu – w lewej nawie. Mimo duszy rogatej, od dziecka starałem się być skrupulatny i sumienny, a swoje nieczne uczynki głęboko przeżywałem. No i właśnie dlatego sporządziłem szczegółową listę moich grzechów, pośród których najcięższymi był zapewne próba plucia do kawy oraz wyjadanie mamie cukru z cukierniczki. Gładko odczytałem swe winy i rozgrzeszenie otrzymałem, ale ze wzruszenia zostawiłem karteczkę na podłodze przy konfesjonale. Przekonałem się, o zgrozo, że leżała tam jeszcze po komunii, a nawet dwa dni dłużej.

Niepotrzebnie się martwiłem, albowiem lista grzechów była anonimowa i nikt nie zatrudniłby grafologa do wykrycia imienia winowajcy. Faktem jest natomiast, że skoro dziś dzieci komunijne nazywa się żartobliwie komunistami, to ja ani

chybi byłem małym grzesznym komunistą.

ŚLUB

Całkiem bezbolesne było bierzmowanie na dziedzińcu kościoła, gdzie mażnięty przez biskupa olejem rzepakowym przybrałem imię Stanisław. Z kolei ślub był piękny i tak szokujący, że niewiele z niego pamiętam. Wiem tylko, że życzenia składała mi Miśka, czyli Halina Gieraśńska. Poza tym w kościele był Tadzik Śmiechowicz z narzeczoną Halinką, a to za sprawa mojej świeżo poślubionej, a raczej jej szykownej sukni z enerdownskiej tkaniny. Panna Halina, smukłe ciemnowłose dziewczę, które widywałem pędzące na rowerze z Czyżeminka do tramwaju w Rzgowie, pragnęła, aby pani Wankiewiczowa uszyła jej podobną sukienkę, bo oni za dwa tygodnie też szli do ślubu.

W rzgowskim kościele wszystko się zaczyna, bo i moje dzieci tu chrzczono, potem zaś przeżywa się apogeum szczęścia, aż wreszcie wszystko się kończy, jak w przypadku mojej babci i moich rodziców. Mnie chyba nie jest to pisane, bo proboszcz Jerzy Rzepkowski z parafii Trójcy Przenajświętszej chyba nie odda mnie w obce ręce.

Ryszard Binkowski



AGD Sklep Rzgów

ul. Brzozowa 1
obok Mc'Donalds

tel. 42 214-14-55

Szeroki wybór urządzeń

Duży wybór, niskie ceny!
Sprzedaż ratalna

Czynne 7 dni w tygodniu!

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

WOJCIECH SALSKI



Wojciech Salski (pierwszy z prawej) z synami

Gdy wybuchło powstanie 1863 roku, prawdopodobnie wielu mieszkańców Rzgowa zaangażowało się do oddziałów partyzanckich. W tamtych latach nikt tym się specjalnie nie chwalił, bo za udział w powstaniu groziła śmierć lub w najlepszym przypadku zsyłka na Sybir, a rodzinę mogły dotknąć także surowe represje. Jednym z tych, którzy nie wystraszyli się śmierci, był Wojciech Salski, wówczas ledwie 16-letni młodzieniec.

Urodził się 5 kwietnia 1846 roku w rodzinie Wojciecha i Anny. Wszystko wskazuje na to, że rodzice wychowywali go w patriotycznej atmosferze, co potem zaowocowało ucieczką do powstania i przyłączeniem się do oddziału Taczanowskiego działającego m.in. w Kaliskiem. Prawdopodobnie jak wielu jemu podobnych początkowo nie miał

żadnego uzbrojenia, „ze znakiem Orła i Pogoni poszedł w bój bez broni” - jak mówiono. Salski był szeregowcem. Dopisywało mu jednak szczęście, bo przeżył wiele bitew i potyczek. Takiego samego szczęścia zabrakło jednak Taczanowskiemu i jego powstańcom.

Taczanowski w chwili wybuchu powstania miał nieco 40 lat. Dowodził oddziałem, w skład którego wchodziło około 2000 ludzi. Sam pochodził z rodziny ziemiańskiej. W 1846 roku po kilkuletniej służbie opuścił armię pruską, a później za spiskowanie przeciwko Prusakom trafił do więzienia. Po uwolnieniu wyjechał m.in. do Genewy, Turynu i Rzymu, by walczyć w oddziałach Garibaldięgo. Komitet Działyńskiego wyznaczył go potem na dowódcę jednego z powstańczych oddziałów ochotniczych. Mimo klęski w lesie sławoszew-

skim sformował kolejny oddział i 29 kwietnia 1863 roku odniósł zwycięstwo pod Pyzdrami, zajmując jednocześnie Koło. Niestety, 8 maja w bitwie pod Ignacem jego oddział znów został rozbity przez Rosjan. W tym czasie Rząd Narodowy powierzył Taczanowskiemu dowództwo wojsk województwa kaliskiego i mazowieckiego, mianując z tej okazji na generała. Towarzyszyło mu zmienne szczęście, m.in. podczas walk w rejonie Łasku, Goszczanowa czy Sędziejowic. W tej ostatniej miejscowości odniósł spore zwycięstwo nad Kozakami. Jednak po klęsce pod Kruszyną wyjechał do Francji i Turcji, gdzie chciał jeszcze organizować oddziały polskie, by walczyć o niepodległość ojczyzny. Po amnestii władz pruskich wrócił do rodzinnego majątku w Choryni, gdzie zmarł we wrześniu 1879 roku.

Wojciech Salski prawdopodobnie dzielił los swojego dowódcy. Jak wynika ze wspomnień zachowanych w rodzinie, być może po klęsce pod Ignacem, gdzie poległo 160 powstańców, powrócił nawet na krótko do Rzgowa, ale potem znów walczył pod dowództwem Taczanowskiego. Wszystko wskazuje na to, że brał udział w zwycięskiej bitwie w Sędziejowicach, gdzie Polacy rozbili wówczas doborowy oddział kozacki. „Von Grabbe nie przypuszczał – wspominał po latach łaski powstaniec Roch Ochman - że było nas więcej od Moskali. Nie wiedział też, że za plecami, to jest za cmentarzem, stała ukryta nasza piechota z kosami. Piekielna strzelanina wskazała widać Moskwie, że oddział nasz jest dość liczny, to też zjawia się u nich chęć poddania się. Ujrzelśmy nagle, że von Grabbe podnosi ręce na znak poddania. Wtedy Taczanowski zakazał strzelaniny, Część Moskali również strzelać przestała, lecz za stodołą przy cmentarzu ukrył się oddział Moskwy, który nie usłuchał rozkazu von Grabbe i strzelał bez przerwy.” Skończyło się to tragicznie dla Rosjan, m.in. dzięki szturmowi naszych kosynierów, wśród któ-

rych był prawdopodobnie i Wojciech Salski.

Po zwycięskiej bitwie sędziejowickiej Taczanowskiemu wyraźnie nie dopisywało szczęście, podobnie zresztą jak i wielu innym dowódcom powstańczym. Latem 1864 roku młody jego podkomendny ze Rzgowa powrócił do rodzinnej miejscowości. I choć wielu mieszkańców Rzgowa domyślało się, gdzie przebywał przez półtora roku, nikt go nie zdradził, a przecież w samym centrum osady, przy skrzyżowaniu dróg na Pabianice i Łódź, znajdował się carski posterunek policji...

Wojciech Salski pracował w stolarni Biesagi przy wytwarzaniu trumien. Miał dwie żony (Katarzynę z Hajduków i Teklę Przytułską, obydwie zmarły przedwcześnie, druga na gruźlicę), wychował sporą gromadkę dzieci, m.in. Lucjana, który z pasją uczył chłopskie dzieci. Ostatnie lata swojego życia W. Salski spędził właśnie u tegoż syna w Bronisinie, gdzie zmarł 5 sierpnia 1930 roku i pochowany została na cmentarzu w pobliskim Rzgowie. O jego mogiłę zadbała wnuczka Monika, nauczycielka, rzgowska „siłaczka”, zmarła kilka lat temu i pochowana w tymże miejscu co dziadek powstaniec 1863 roku.

W. Salski cieszył się wielkim autorytetem. Gdy rzgowianie mieli opory i nie bardzo chcieli opodatkować się na budowę carskiej szkoły, przekonał ich trafnym argumentem: „Kto na cudzym buduje, to komu buduje? I rzeczywiście już podczas I wojny światowej w tych murach funkcjonowała polska szkoła. Miał



legitymację weterańską wydaną przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (1924 r.), angażował się w sprawy społeczne. Jak wspomina jego wnuczka Anna Kosińska, która wyemigrowała do dalekiego Żegiestowa, dużo czytał, zachwycając się m.in. Sienkiewiczowską trylogią, i często wspominał swój udział w powstaniu, a także zniewalającego Polaków pruskiego orła czarnego („Idź ty pruski orle czarny, spotka cię tu koniec marny”).

Gdy zmarł, środowiska kombatanckie chciały go pochować na cmentarzu w Łodzi (przy ul. Ogrodowej), jednakże syn Lucjan wybrał dla ojca skromniejszą nekropolię rzgowską. Pogrzeb W. Salskiego, który odbył się z honorami wojskowymi, stał się wielką manifestacją patriotyzmu ówczesnych mieszkańców Rzgowa i okolic. Zmarły pochowany został w mundurze weterańskim, a na trumnie – jak wspomina jego wnuczka Anna Kosińska – umieszczono granatową czapkę z orzełkiem i srebrnym otokiem.

(RP)

PS Autor serdecznie dziękuje za udostępnienie materiałów i cenne wspomnienia paniom Annie i Joannie Kosińskim z Żegiestowa i panu radnemu Piotrowi Salskiemu ze Rzgowa.



Zielony mosteczek...

...na ulicy Zielonej nie ma już prawa uginąć się nawet w przypadku cięższego pojazdu. Firma ADAR z Łodzi zakończyła już bowiem budowę betonowej przeprawy na Nerze, co znacznie ułatwi życie kierowcom korzystającym z tego

objazdu. Mostek przyda się szczególnie w przypadku zatorów komunikacyjnych w centrum Rzgowa, gdyż umożliwi skorzystanie z objazdu ulicą Zieloną i Nadrzeczną.

Mostek na ulicy Zielonej kosztował rzgowskich podatników

400 tysięcy złotych. Zbudowano go szybko i zgodnie z oczekiwaniami rzgowskiego samorządu – zapewnia naczelnik referatu inwestycji Urzędu Miejskiego Zbigniew Snelwski.

(P)



Co dalej z piłką nożną w Rzgowie?

Za nami koniec rundy jesiennej, a także dwie kolejki rundy wiosennej rozgrywek III ligi. Niestety postawa zespołu Zawiszy Rzgów wzbudziła ogromne zaniepokojenie o dalsze losy zespołu. Najwierniejsi kibice pocieszają się, że ich ulubieńcy zgromadzili kilkakrotnie więcej punktów niż w analogicznym okresie ubiegłego sezonu.

Marne to pocieszenie. Trzeba pamiętać, że w sezo-

nie 2013/2014 do IV ligi spadnie znacznie więcej drużyn niż w ostatniej edycji rozgrywek. W związku z przyszłoroczną reformą rozgrywek I oraz II ligi, po zakończeniu obecnego sezonu z naszej grupy spadnie minimum siedem drużyn. Ten smutny los może jeszcze dodatkowo spotkać trzy a nawet cztery zespoły. Analiza rozgrywek wskazuje, że bezpieczną lokatą przed spadkiem do IV ligi może się okazać

dopiero 10 miejsce w końcowej tabeli. Aktualnie piłkarzom naszego klubu brakuje aż 12 punktów do wymarzonej 10 lokaty.

Na pewno jedną z przyczyn niezadowolającej postawy Zawiszy było odejście do innych klubów czołowych zawodników. Szymon Gąsiński, Olaf Okoński, Dawid Sarafiński a także Michał Białek i Michał Buchowicz. mieli znaczący udział w udanej rundzie wiosennej 2013 zakoń-

czony utrzymaniem w III lidze. Mimo ogromnej ambicji, woli walki i wielkiego zaangażowania, umiejętności kilku zawodników obecnego zespołu nie wystarczyły do odnoszenia zwycięstw.

Za dwa lata dojdzie do kolejnej reformy rozgrywek, tym razem III ligi. Zostaną utworzone tylko trzy grupy na tym poziomie rozgrywek. W tym momencie pojawia się pytanie: czy na siłę, sprowadzając armię zaciężną,

walczyć o utrzymanie w obecnej III lidze, czy jednak budować drużynę z myślą o przyszłej reformie i kształcie rozgrywek? Jeśli tak, to trzeba byłoby szerzej sięgać po własnych wychowanków i chłopaków z naszej gminy.

Trudny to dylemat, nie zadroszczę władzom Klubu. Od trafności podjętych decyzji zależy przyszłość piłki nożnej w naszym mieście.

(MP)

Królowie strzelców

11	Marcin Kobierski (Warta Sieradz), Mariusz Marczak (Broń Radom), Marcin Stańczyk (GKP Targówek Warszawa)
9	Jakub Chrzanowski (Broń Radom), Jakub Rozwandowicz (Omega Kleszczów)
8	Bartosz Narożnik (Widzew II Łódź)

Zawisza Rzgów:

3	Marcin Pękała
2	Bartosz Bronka, Karol Chmielewski, Witold Grzywiński
1	Tomasz Kurstak, Sebastian Przybyszewski, Dawid Strzelczyk, Krystian Wojtczak, Łukasz Zajac

Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej 2013/2014

	Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Legia II Warszawa	37	33-20	11	4	6
2 MKS Kutno	37	32-25	11	4	6
3 Omega Kleszczów	37	36-22	11	4	6
4 Warta Sieradz	37	33-26	10	7	3
5 Broń Radom	36	32-18	10	6	4
6 WKS Wieluń	36	32-18	10	6	5
7 Lechia Tomaszów Mazowiecki	33	30-19	9	6	6
8 Piłica Białobrzegi	32	34-24	9	5	7
9 Ursus Warszawa	32	28-24	9	5	7
10 Żyrardowianka Żyrardów	30	27-32	8	6	7
11 Pogoń Grodzisk Mazowiecki	30	26-29	8	6	7
12 Start Otwock	29	27-21	8	5	8
13 GKP Targówek Warszawa	27	23-28	8	3	10
14 Sokół Aleksandrów Łódzki	26	21-24	6	8	7
15 Widzew II Łódź	25	32-37	5	10	6
16 GKS II Bełchatów	22	31-42	7	1	13
17 Huragan Wołomin	20	19-26	4	8	9
18 Zawisza Rzgów	18	14-32	4	6	11
19 Mazur Karczew	17	14-30	3	8	10
20 Mechanik Radomsko	10	8-35	2	4	15

Tabela po 21 kolejkach – 19 runda jesienna i awansem 2 z rundy wiosennej 2014

Mecz Warta Sieradz – Broń Radom w pierwotnym terminie 30 listopada br. nie odbył się z powodu problemów zdrowotnych drużyny gości.

Dalszy ciąg rundy wiosennej - 22-23 marca 2014 r., m.in. Zawisza – Legia II Warszawa

Ostatnia 38 kolejka 14-15 czerwca 2014 r., m.in. Zawisza – Ursus Warszawa

TO JUŻ HISTORIA

Prezentujemy rzgowskich zawodników delektujących się prawdziwym sportem na nowym tutejszym stadionie. Cóż to była za radość! Szkoda, że dziś po tym dawnym entuzjazmie nie pozostało odrobiny śladu.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Zdzisława Rechcińskiego.

(Saw)

Tydzień dobroci

Święta Bożego Narodzenia i zbliżający się Nowy Rok wprawiają nas w cudowny nastrój. Stajemy się trochę lepsi i bardziej tolerancyjni. Jak co roku o tej porze składamy sobie życzenia. Jedni życzą wszelkiej pomyślności ze szczerego serca, drudzy z obłudnym uśmiechem, pracownicy śliniąc rączki i twarzyczki naiwnym, wierzącym w ich szlachetne intencje.

Lubimy ten przedświąteczny okres, chociaż w dzisiejszych czasach jest trochę nudny. Daw-

niej wszystko zdobywało się lub załatwiało - mięso, wędliny, cytrusy, prezenty i tym podobne. Dzisiaj w swoim sklepie za rogiem kupisz co dusza zapagnie. Nie ma zatem tego uroku. To co tak łatwo przychodzi nie smakuje jak zdobyczne. Na szczęście nie zaginęła tradycja spotkań opłatkowych, tak lubianych szczególnie przez panów.

Pisanie świątecznych felietonów jest w ostatnich latach zadaniem wyjątkowo niewdzięcznym. Powinno być lekko,

łatwo, przyjemnie, ale gdzie tam. Obserwując co dzieje się z łódzkim sportem człowiekowi opadają ręce. Radosna twórczość ostatnich kilkunastu lat odbija się czkawką.

Patrząc na tegorocznych kandydatów do wyróżnień we wszelkiego rodzaju plebiscytach znowu przypomina mi się zdarzenie sprzed lat. Pewien zany redaktor nie mógł odczytać nabazgranego prze siebie składu piłkarskiej jedenastki. Podając w sprawozdaniu tylko siedem

nazwisk napisał, że reszta swoją grą nie zasłużyła na miejsce w gazecie. Całe szczęście, że w regionie, w odróżnieniu od łódzkiej metropolii, nie zasypiali gruszek w popiele. Dlatego od kilku lat sportowcy naszego województwa dominują na listach laureatów plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” na najlepszych czempionów Łodzi i okolic. Bo gdyby wybierać do holu sławy, chyba raczej przedpokoju, to z miasta Łodzi nie uzbierałoby się z tej łapanki nawet dziesięciu godnych tego zaszczytu.

Ponieważ aktualnie przeżywamy tydzień dobroci, więc dzisiaj będą tylko życzenia płynące z głębi serca. Życzę

radnym miast i gmin naszego regionu oraz sejmiku wojewódzkiego, a szczególnie kochanego Rzgowa, lekkiej ręki w wydawaniu pieniędzy na sport. Sponsorom, reklamodawcom, inwestorom czyli kochanym dobrodziejom, żeby byli jak najbliżej ludu, a jak najdalej od urzędów skarbowych. Sportowym wodzom - poszukiwania straconego rozumu. Moi kochani, mamy trudne czasy, ale co tam, głowy do góry, idą święta! Jak co roku przypominał wam: nie tylko pijemy same soki, ale też zakąszamy. Ściskam was czule życząc tłustych i upojnych świąt!

Marco Polo

Ślady po katastrofie

Minęło już sporo czasu od katastrofy budowlanej przy ulicy Grodzkiej 2, gdzie podczas wichury runęła jedna ze ścian budynku od lat nie konserwowanego i nie zabezpieczonego należycie. Zaraz

po katastrofie zburzono pozostałe resztki tej ruiny, ale do dziś ich nie usunięto, bo właściciele domu wciąż liczą na jego odbudowanie, a ponadto grożą gospodarzom miasta jakimiś bzdurnymi karami.

Polskie prawo potrafi zadziwić nawet człowieka znającego doskonale życie, który jadł chleb z niejednego pieca. W opisywanym przypadku od lat domagano się od właścicieli ruiny, by

choć ją zabezpieczyli, aby nie doszło do tragedii. Niestety, właściciele wykazywali wyjątkową obojętność w tej sprawie. Niestety, nawet powiatowy nadzór budowlany zwlekał przez lata z ostateczną decyzją. W sukurs przybyła mu dopiero natura, rozwalając to, co i tak nie było już do uratowania.

Choć potężna sterta gruzu straszy teraz w samym centrum miasta, urzędnicy nadal boją się ją usunąć. Na szczęście burmistrz postanowił położyć kres tej „zabawie” i zaproponował wywiezienie gruzu, czemu ostatecznie przyklasnęli radni. Jednak pewności nie ma, że wątpliwa „ozdoba” miasta zniknie do świąt...

§ SPOTKANIA Z PARAGRAFEM

POZORNY WYBÓR

W Polsce zabezpieczenie emerytalne obywateli to konstytucyjny obowiązek państwa. Dlatego bezpieczeństwo systemu emerytalnego i ochrona interesu ubezpieczonych – przyszłych i obecnych emerytów – należą do najważniejszych zadań rządu. Większość Polaków zgadza się, że system emerytalny powinien być przejrzysty. Dlatego zmiany są konieczne. Zostaną one jednak przeprowadzone tak, by zapewnić Polakom pełną swobodę decyzji i bezpieczeństwo emerytury. Czy aby na pewno?

Możliwość wyboru oznacza więcej wolności. Dziś każdy pracownik musi być członkiem jakiegoś OFE. Ma wpływ tylko na to, do którego z kilkunastu funduszy się zapisze. Nie ma za to wyboru, czy chce, żeby jego oszczędności na emeryturę w ogóle były odpłatnie zarządzane

przez prywatne firmy. Po zmianach wybór będzie możliwy. Każdy pracujący Polak ma tu 2 możliwości. Pierwsza to dzielenie składki emerytalnej między ZUS a OFE (rozwiązanie obowiązujące obecnie). Druga – oszczędzanie tylko w ZUS.

Co więc wybrać: ZUS czy OFE? Warto zastanowić się, czy na pewno chcemy, by jedynym gwarantem przyszłej emerytury był ZUS, w którym istnieją tylko wirtualne zapisy, a sama instytucja w przyszłości zmierzy się z potężnymi problemami demograficznymi. Dlatego pozostanie w OFE wydaje się lepszym rozwiązaniem, zwłaszcza dla osób młodszych. Z kolei osoby starsze, które w ostatnich latach zgromadziły już część środków w części aktywnej OFE, mogą rozważyć przejście do ZUS.

TOM

320 tys. zł „korkowego”



To sporo pieniędzy pochodzących z opłat za sprzedaż alkoholu i tyle jest do wydania w gminie Rzgów na różnorodne formy przeciwdziałania alkoholizmowi. A przecież jeszcze kilka lat temu tych pieniędzy było kilkakrotnie mniej, np. w 2006 r. tylko ponad 100 tys. zł.

Skąd tak znaczący wzrost „korkowego”? To efekt uruchomienia w Rzgowie Macro Cashu i „Biedronki” – wielkich sieciowych placówek handlowych sł-

żących nie tylko mieszkańcom Rzgowa. Ale jest też i mniej pochlebna strona tego „medalu”, bo wspomniane sklepy zawyżyły statystyczne spożycie alkoholu w Rzgowie, niewiele mające wspólnego z rzeczywistością. Pod względem spożycia trunków rzgowianie nie wyróżniają się bowiem niczym szczególnym na tle regionu i kraju.

Na co przeznaczy się w 2014 roku owe planowane 320 tys. zł? Agata Nawrocka – przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów wyjaśnia: - Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych preferuje inwestowanie w profesjonalne programy, m.in. działania opiekuńcze nad dziećmi i młodzieżą, zajęcia sportowe i kulturalne. Stąd

m.in. warsztaty wychowawcze dla rodziców, a także rozwijanie pasji u dzieci i młodzieży (nauka gry na gitarze, tańca, plastyki, fotografowania, rozwój turystyki itp.). Staramy się uczyć kultury, wskazywać dobre wzorce. Czy widać tego efekty? Tak, choćby w rzgowskim parku, gdzie jest mniej przesiadującej młodzieży.

Czy alkoholizm jest groźnym zjawiskiem także w Rzgowie? Niestety, aż prawie 100 rodzin dotkniętych jest alkoholizmem. Niepokoi też coraz młodszy wiek tych, co sięgają po piwo czy wódkę, np. w III klasach gimnazjalnych aż 70 proc. uczniów korzystało już z alkoholu. Tylko w tym roku do sądu trafiło 5 spraw dotyczących obowiązkowego leczenia alkoholików.

(ER)

OGŁOSZENIA

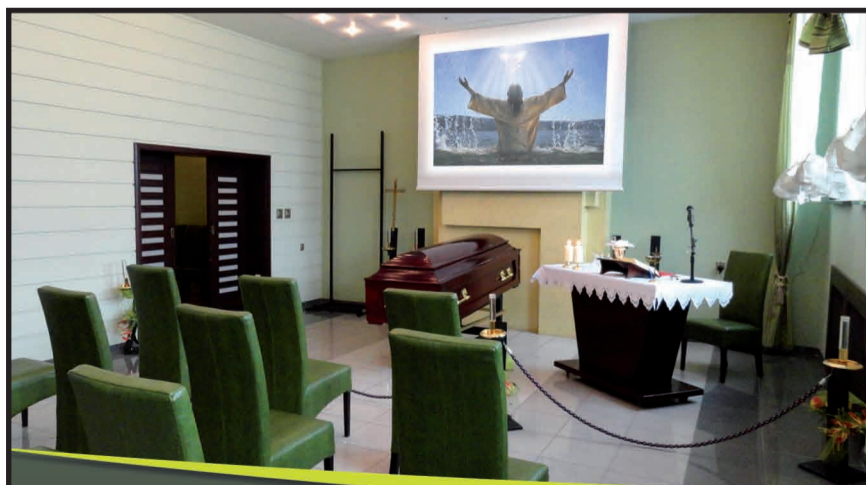
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Zaginął owczarek niemiecki, w Kalinie, nagroda, tel. 692-125-970
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Dom 80 m kw. do wynajęcia, 4 km od Rzgowa, tel. 601-363-875
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Magazyn do wynajęcia w Tuszyńcu, 150 m kw., przy trasie na

- Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609-136-555
- Rodzina szuka mieszkania, domu do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Zatrudnię kierownika szwalni, koszule, CV: rafatex@op.pl
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha .inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal po salonie fryzjerskim do wynajęcia, centrum Rzgowa

- tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Kupię każdy pojazd osobowy, tel. 516-527-355
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm,

- tel. 691-834-376
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508-086-244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątnięcie, tel. 502-137-422
- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099

- Torty na zamówienie, Rzgów, tel. 506-262-302
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- **ROLL-UP 200x100cm** 199zł netto www.wizjareklamylp.pl



USŁUGI
POGRZEBOWE
WŁASNE
KREMATORIUM



Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

infolinie 801 33 73 00; 42 633 73 00

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. (42) 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503-337-244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel.601-948-730

Kancelaria Podatkowa tel. 42 613-48-83

- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyń, tel. 503588702
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Władysławowo - wydzierżawię punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276

DER-BEST FINANSE

- kredyty:
hipoteczne,
gotówkowe,
konsolidacyjne,
komercyjne
- linie odnawialne
• limit w kartach
• leasing
• rachunki bankowe

Der-Best Finanse Rzgów Plac 500-lecia 5, tel. 667-666-663
93-035 Łódź, ul. Wólczajska 241 A

- Działki budowlane w Kalinku sprzedam, 1500 m kw., tel. 792-441-613
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje,, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Kupię działki budowlane i rolne, Rzgów i okolice, pilnie, tel. 516-527-355
- Dowynajęciachala270mkw.(magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Poszukuję pokoju do wynajęcia w Rzgowie, tel. 888494482
- Korepetycji udzielam: matematyka, geografia, z dojazdem, student, tel. 664-304-266
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Niania, 53 lata, prawo jazdy, doświadczenie referencje, tel.697-528-615
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Dekarzeprzyjmązlecenianawykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel.503-858-445
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel.42 633-22-08; 600-794-989
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel.503-858-445
- Kawalerka do wynajęcia na Widzewie-Wschodzie, tanio, tel. 506-382-628
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronisinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455
- Zamienię M-3 na Górnej i działkę 1300 m kw. w Guzowie na dom w okolicach Rzgowa, tel.500-413-239
- Wykonujemy meble do biur i banków, aptek, hoteli i zabudowy kuchenne, tel. 606-796-002
- Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- Korepetycje z niemieckiego, angielskiego – student, tel. 664-986-116
- Dodatkową pracę 4-5 razy w tygodniu podejmie 52-letnia, z prawem jazdy, prac. ochrony, tel. 697-528-615
- Profesjonalnie tanio imprezy muzyczne, np. komunie, chrzciny, wesela, tel. 784-319-208

Do wynajęcia pawilon handlowy 65 m kw. w Gospodarzu tel. 512-382-765

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41
Redakcja: tel.: (42) 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskappresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19

SPIEWAJĄ OD 10 LAT JUBILEUSZ „CAMERATA”

Wydawać by się mogło, że dziesięć lat to krótki okres, np. w dziejach miasta czy kraju, by go szczególnie honorować, ale w przypadku pojedynczego człowieka to kawał jego życia. A jeśli jeszcze przez te 10 lat ktoś systematycznie należy do chóru i śpiewa podczas różnych oficjalnych imprez...



Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku dwunastu członków Rzgowskiego Chóru „Camerata”: Haliny Baranowskiej, Zdzisława Czernka, Jądwigi Janczyk, Ewy Kamińskiej, Stanisława Kuzika, Krystyny Makiewicz, Teresy Pietrzak, Bronisławy Płusajskiej, Piotra Salskiego, Bolesława Siutowicza, Anny Sztandor i Wojciecha Wasiaka. Śpiewają oni w „Cameracie” od początku jej istnienia. Słowa szacunku i uznania!

Jubileusz 10-lecia istnienia chóru stał się okazją do uroczystego spotkania. Po modlitwie i śpiewie w kościele, zarówno goście jak i chórzyci przenieśli się do „Enigmy”, gdzie odbył się popis chórzystów. Śpiewali stare swoje utwory z bogatego repertuaru, ale nie zabrakło też nowości. Choć chór zrzesza amatorów i pasjonatów śpiewania, poziomu wykonawstwa nie musi się wstydzic – wprost przeciwnie, może konkurować z wieloma bardziej



profesjonalnymi zespołami. Zasluga to głównie twórczyni chóru i jego dyrygentki Izabeli Kijanki. Ambicja połączona z talentem i pracowitością przynosi, jak widać wspaniałe efekty.

Jak na jubileusz przystało, były dyplomy uznania, kwiaty, komplementy. Słowa uznania przekazała „Cameracie” wiceburmistrz Rzgowa Jadwiga Pietrusińska, dobry duch wszelkich

rzgowskich poczynań kulturalnych, a także przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, jeden z gorących pasjonatów kultury i sportu w naszym regionie. Miłym zaskoczeniem było przybycie na jubileusz wójta bratniego Rzgowa spod Konina Andrzeja Grzeszczaka. Obie miejscowości utrzymują od lat przyjacielskie kontakty, a „Camerata” koncertowała już w podkonińskim Rzgowie.

Odnotować wypada jeszcze jedno zdarzenie. Otóż wszystkie zespoły artystyczne działające w GOK, łącznie z Zespołem Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, zaśpiewały podczas jubileuszowego spotkania specjalnie przygotowany utwór. Dowcipny, żywiołowy, pełen życzliwości. Integracja i współpraca godna podziwu i zazdrości. Tak trzymać!

Jubileusz zostawił też trwałe ślady, choćby w postaci specjalnie przygotowanej płyty z nagraniami 11 kolęd i skromnej książeczki poświęconej nie tylko chórowi, ale i tradycji śpiewania w Rzgowie sięgającej XVII wieku (takie przynajmniej źródła pisane przetrwały do naszych czasów).

(PO)

Mikołajki z GOSTiR



„Mikołajki zdrowo i sportowo” - tak najkrócej można scharakteryzować imprezę zorganizowaną w hali sportowej w Rzgowie. Tematem przewodnim była piłka nożna oraz konkurencje i zabawy z nią związane.

Na początku odbył się mecz mini piłki nożnej w wykonaniu dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, co gwarantowało ogromne emocje zarówno samych zawodników jak i dużej grupy kibiców, a zwłaszcza rodziców i opiekunów. Po meczu mo-

gliśmy oglądać pokazowy występ zespołu „Ambra” w układzie „manekin”. Po tym kilkuminutowym odpoczynku od emocji sportowych rozpoczął się pierwszy konkurs z nagrodami skierowany do dzieci i ich opiekunów. Zadaniem pary mama/tata i dziecko było jak najszybsze pokonanie wyznaczonego slalomu prowadząc piłkę nogą. Chętnych do tej zabawy nie brakowało, więc odbywały się biegi eliminacyjne oraz wielki finał. Najlepsze trzy pary zostały nagrodzone nagrodami rzeczowymi.

Kolejną ogromną atrakcją był występ Mikołaja Trzcinki. Mikołaj zajmuje się dyscypliną o nazwie freestyle football, czyli

niezwykle widowiskową akrobacją i opanowaniem piłki nożnej. Po występie odbył się otwarty konkurs dla dzieci i rodziców na najlepszych naśladowców naszego mistrza – Mikołaj był finalistą mistrzostw świata w Londynie w tej konkurencji. W tym konkursie również najlepsi zostali nagrodzeni.

Kolejny konkurs z nagrodami to bardzo popularne „karne”. Ze względu na ogromne zainteresowanie po każdym udanym strzale zwiększaliśmy odległość od bramki aż do wyłonienia trójki najlepszych strzelców. Kulminacyjny moment imprezy to oczywiście Mikołaj z workiem prezentów. Ale nasz Mikołaj nie był taki zwykły, a na jego słodkie prezenty trzeba było zapracować. Nasz darczyńca okazał się wielkim fanem piłki nożnej, a w szczegól-

ności popularnego zespołu z naszej zachodniej granicy. Za wydanie lakoci z worka zażądał konkursu karnych, w którym sam stał na bramce. Wielu próbowało go pokonać, lecz on z kocią zwinnością bronil wszystkie piłki. Sztuka ta udała się dopiero niepozornemu zawodnikowi w zielonej podkoszulce. Mikołaj zgodził się wydać prezenty i wszyscy uczestnicy mogli się raczyć słodkim poczęstunkiem.

Bardzo nam miło że w imprezie udział wzięło około 150 osób. Dziękujemy Pauli Filipczak za przygotowanie pokazu tanecznego. Współorganizatorem i sponsorem nagród rzeczowych była Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rzgowie.

Radosław Bubas
GOSTiR

Rozbudowa za 1,6 mln zł

Zamknięto już całkowicie i rozliczono jedną z największych inwestycji ostatnich dwóch lat – rozbudowę rzgowskiego przedszkola. Placówka ta zyskała nie tylko dodatkowe miejsce dla przedszkolaków, ale i solidne

zaplecze kuchenne. Przy okazji swoje warunki lokalowe poprawiło również gimnazjum.

Cała inwestycja realizowana w cyklu dwuletnim kosztowała 1,6 mln zł, z tego 1,4 mln zł pochłonęły roboty budowlane.

„Rzadko jestem w pełni zadowolony z solidnej pracy wykonawcy, ale w tym przypadku robota rzeczywiście zrealizowana została dobrze” – stwierdził naczelnik referatu inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie Zbigniew Snel-

ski. Najwięcej satysfakcji i radości mają maluchy, a także ich rodzice i opiekunowie, bo dzięki inwestycji poprawiono warunki lokalowe placówki i zwiększono jednocześnie liczbę przedszkolaków.

(PO)

